Nr. 232. Poniedziałek 17 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 4 września b. r. nadać najłaskawiej zwyczajnemu profesorowi fizyologii w Krakowskim uniwersytecie, dr. Józefowi Majerowi, z powodu przeniesienia go w stan stałego spoczynku w uznaniu wieloletniej wielce zasłużonej działalności w zawodzie nauczycielskim i na polu nauki, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z 10 września bieżącego roku nadać najłaskawiej sędziemu powiatowemu w Jarosławiu, Joachimowi Starosolskiemu, w uznaniu jego wiernej i gorliwej służby tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Glaser m. p.

Minister wyznań i oświecenia mianował malarza Leopolda Löfflera w Wiedniu, zastępcę nauczyciela w krakowskiej szkole sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza, tudzież malarzy Izydora Jabłońskiego i Floryana Cynka w Krakowie, profesorami szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 17 września.

Dopiero na schyłku rozprawy o reformie podatkowej zaszedł zwrot pomyślny, wróżący szczęśliwe dokonanie dzieła. Zwrot ten jest w znacznej części, ale nie wyłącznem dziełem Herbsta. Powaga tego męża stanu w kołach posłów wiernokonstytucyjnych jest niewątpliwie tak wielka, że jego głos za reformą podatkową wiele znaczy, ale ostatecznie zmiana opinii o projektach podatkowych nie przedstawia się jako nagły skok, lecz powolny wynik zastanowienia. W ciągu rozprawy wszystkie kwestye były rozbierane z nadzwyczajną dokładnością i bystrością parlamentarną, a co w sprawozdaniach większości i mniejszości komisyjnych było jeszcze niejasne lub wątpliwe, to dziś jest jasnem i pewnem. Cała ta rozprawa o reformie podatkowej, prowadzona z taką gruntownością i na podstawie sprawozdań tak znakomitych, sprawia wrażenie niepospolite, bo dziś wśród zamętu wojennego w żadnym parlamencie nie spotykamy się z pracą tak *par excellence* pokojową.

Wczorajszy telegram berliński, zaprzeczający alarmującym wiadomościom o wpływach rządu niemieckiego na kooperacyę Rumunii i Serbii, jest niemal tak ważny jak biuletyn o znaczniejszej bitwie. Wytrwanie Niemiec na początkowo zajętem stanowisku neutralnem, to jedna z najważniejszych rękojmi, że wojna wschodnia nie przybierze rozmiarów katastrofy niesłychanej od czasów Napoleona I. Czy ostatnia deklaracya berlińska jest następstwem niepomyślnego dotąd dla Rossyan przebiegu walk pod Plewną, czy źródła jej szukać należy w tej okoliczności, że za miesiąc Francya według wszelkiego prawdopodobieństwa posiadać będzie parlament z większością monarchiczną a więc skorszą do czynu, to nie ujmuje doniosłości wypadku. Neutralność Niemiec, czy dobrowolna czy wymuszona, równy wywrze skutek, równe posiada znaczenie dla kwestyi wschodniej.

Walka pod Plewną, o której od tygodnia mówiono, że rozstrzyga o losach kampanii a może nawet o przyszłości państw, bierze do chwili gdy to piszemy obrót niepomyślny dla Rossyan. Reduta grzywicka, jedyny sukces całotygodniowej walki, okupiona została przez Rossyan stratami niesłychanemi a nadto nie może być tak ważnym punktem, jak mówiono pierwotnie, skoro Osman basza mimo utraty tej pozycyi odważył się na krok zaczepny i co ważniejsza tak skuteczny, że Skobelew opuścić musiał trzy inne reduty także tysiącami ofiar okupione. Tak rzeczy stoją w tej chwili a choć za godzinę nastąpić może nowa niespodzianka, mimo to trzeba brać za podstawę chwilę bieżącą, bo na tem polega całe zadanie informacyjne prasy. Owóż opierając się na pozytywnych faktach możnaby powiedzieć, że dopiero teraz, po trzecim z rzędu bezskutecznym ataku na Plewnę, sytuacya polityczna łatwo tak się ukształtować może, że wyniknie z niej albo pokój albo skomplikowanie wypadków w sposób wpływający na stanowisko innych państw dotąd neutralnych. Według ludzkiej rachuby, po bitwie pod Plewną główna kwatera rossyjska będzie może zniewoloną wziąć pod rozwagę pytanie, czy nie czas już cofnąć się za Dunaj na zimę, ażeby w tej porze nie wystawiać armii w Bułgaryi na brak żywności i niebezpieczne experymenta ośmielonych Turków. Chwila zaś, w której Rossyanie z głównemi siłami cofną się za Dunaj, musiałaby stanowić zwrot nader ważny w całej kampanii i w ogóle w całym rozwoju wypadków na Wschodzie. Jeżeli Europa nie straciła wszelkiej nadziei, że mimo pozostawienia Bułgaryi pod panowaniem tureckiem dadzą się tam uporządkować stosunki, to byłaby ta pora bardzo dobra do podjęcia stanowczej akcyi w tym kierunku. Na co przed rokiem Turcya wystawiona na upokorzenie zgodzić się nie chciała, to zapewne bodaj w znacznej części uczyniłaby teraz po ocaleniu honoru wojskowego, po zamanifestowaniu swojej żywotności, jednem słowem czego nie chciała uczynić jako państwo skazywane doraźnie na zagładę, to uczyniłaby jako państwo uznane na mocy zwycięstw za organizm do bytu uprawniony. Ale czy z drugiej strony Rossya zwyciężona zgodzi się na pokój nawet w takim razie, gdyby Bułgaryę zaspokojono zupełnie? Otóż w tem tkwi trudność największa. Powszechnie bowiem ustaliło się przekonanie, że Rossya zwyciężona nie może zawierać pokoju. A jeżeli w księdze przeznaczeń zapisano, że w tej wojnie Rossya nie będzie nigdy stroną zwycięzką? Więc wojna trwaćby miała w nieskończoność? Państwo, któreby przyjęło na siebie pośrednictwo pokojowe, mogłoby powołać się na fakt, że Europa długo czekała cierpliwie na odwet rossyjski, bo gdyby zamanifestowanie żywotności państwa tureckiego miało rozstrzygać o końcu kampanii, to juz poprzednia bitwa pod Plewną powinna była stać się zawiązkiem rokowań pokojowych. Rossya przekraczając Dunaj oświadczyła, że nie czyni tego w zamiarach zaborczych, lecz jedynie w tym celu, ażeby Bułgarom i w ogóle chrześcijanom tureckim wywalczyć ludzką egzystencyę. Zanim ks. Czerkawski przystąpił w Tirnowie do zorganizowania tej ludzkiej egzystencyi, tysiące Bułgarów padło ofiarą toczącej się wojny bez żadnej korzyści dla swojej sprawy. Dziś Bułgarya oddaloną jest więcej od ludzkiej egzystencyi niż w chwili wypowiedzenia wojny, a Rossyanie teraz przedewszystkiem walczą o mocno nadwerężony honor wojskowy. Europa nie może być bardzo zbudowana walką prowadzoną o ocalenie honoru właśnie przez państwo, które samo się nazwało egzekutorką jej wymagań humanitarnych. Europa nie dała Rossyi mandatu egzekucyjnego, lecz tylko mil-

---

7)

POSAGOWICZE

SCENY Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

I.

Pan Jan Krokiewka.

(Ciąg dalszy).

Pani Felicya rozciągała gust estetyczny również i do swojego otoczenia; najlepszym dowodem była jej pokojówka Marynia, zwinne, figlarne i również wabiące na swój sposób stworzenko. Marynia nie odbiegając daleko od swej pani, lubiła ją we wszystkiem naśladować, i wiła sobie na wierzchu głowy taki sam kok z loczkami na czole, i wyglądała tak samo przez okno na ulicę, ilekroć pani wyszła gdzie z frontowego pokoju.

Ot właśnie i w tej chwili spotykamy ją przechyloną na aksamitnej poduszce, gdzie nibyto obrywając zeschłe listki z wazonów, zapuszcza bystry wzrok to na jedną, to na drugą stronę ulicy. Tego tylko jakby oczekiwał znajomy nam kolega Jasia, ów groźny pan Seweryn Wosiński, skradający się cichaczem koło bramy domu.

— Jak się masz Maryniu? — zągadnął.

— A dzień dobry panu — odrzecze wesoło subretka, kłaniając się paniczowi... — Możesz pan mówić głośno, w pokoju nie ma nikogo.

— Maryniu, złoto moje, proszę cię, dowiedz się, o co się pani gniewa na mnie...

— Ba, myśli pan, że od niej to tak łatwo dowiedzieć?... Ona nie taka...

— Śliczne prunelowe trzewiki, albo trzy rubelki...

— Eh, pan tylko umie obiecywać — mówi dąsając się pokojówka.

— Cóż znowu gadasz...

— A dasz pan słowo honoru?

— Na co tu słowa, kiedy ja zaraz daję trzy ruble... Ot masz — rzecze wyjmując z kamizelki już przygotowanego papierka.

— Dobrze, dobrze, postaram się wywiedzieć.... Dziękuję panu.

— A jak się dowiesz, to daj mi znać, tu uważasz trzeci dom ztąd w ogródku. gdzie bawarskie piwo.... Ot tam na prawo, ja będę czekał...

— Dobrze, niech pan idzie, bo już ludzie się na ulicy wglądają... Adieu!...

— A za cóż by ona się gniewała — mówi do siebie Marynia trzymając trzyrublówkę — jak nie z zazdrości... Ale o kogo? Ten biedaczysko niepotrzebnie się martwi i dręczy myśląc, że ona go przestała kochać... Nie obawiaj się, nie, nie tak to łatwo odkochać się... Widzę ja to, udaje niby obojętną, niby przywabia tego z białą głową, a wszystko żeby go tylko nadręczyć, nairytować. Jakby ona na prawdę chciała pana Seweryna puścić z kwitkiem, to nie stawiałaby pasyansa na króla treflowego, nie!... Co to jest proszę państwa ta miłość i na co ją Bóg stworzył? Nie mówię już o nas kobietach, bo jesteśmy słabe stworzenia i potrzebujemy jakiejś rozrywki — ale ci mężczyźni, ile oni się z tej miłości namęczą!... A koniec końców bez tego kochania jakoś ciężko żyć na świecie; bo to i nieraz człowiek tyle się wstydu naje, i tyle zniesie umartwień, a jednak bez niego nudno! Ja sama na przykład, kiedym przeszłego roku Ignacego wyforowała od siebie, to nie wiedziałam, co z sobą zrobić; dzień to mi się wlókł jakby jaki miesiąc, i tylem się nagryzła, jakby mi się niewiedzieć jakie przytrafiło nieszczęście. No, a jak tam jest ktoś — to zaraz i czas prędzej idzie, jest o kim pomyśleć...

— Maryniu — odzywa się powracająca z ogrodu pani Felicya — co ty tam tak z sobą rozmawiasz?

— Eh, nie proszę pani, zwyczajnie głupstwa... Jaką pani suknię każe przygotować?

— Jaką?... hm jaką? — powtarza bezmyślnie Felicya — żadnej, nie myślę się ubierać....

— Proszę paniusi, jak to można? pani teraz ciągle jest taka kwaśna, taka znudzona...

— Prawda.

— A dawniej to jednakże tego nie było — mówi Marynia oczyszczając z kurzu prunelowe figurki, stojące na biurku.

— Jestem kwaśna, bo doprawdy wszystko mi na tym świecie dokuczyło i nic mię nie zajmuje... Doprawdy nieraz myślę, po co ja żyję?

— Eh to tylko pani tak się zdaje! Tydzień temu jeszcze pani była tak wesolutka jak ptaszek jaki, śpiewała pani po całych dniach, grała, żartowała aż miło było patrzeć...

— Może być, że tak udawałam wesołą — rzecze wzdychając pani Felicya — ale to wszystko nie prawda. Ja już od dawna mam to przekonanie, że życie dla mnie nie ma żadnego powabu.

— Gdzież można... pani taka młoda, taka ładna...

— Cóż mi z tego, kiedy ja widzę, że wszystko na świecie to tylko fałsz, obłuda, komedya, zgnilizna... i nic więcej... Najlepiej podobno usunąć się kompletnie od ludzi i zamknąć się tak szczelnie, żeby ani wiaterek z tego świata do mnie nie dolatywał. Inna na mojem miejscu możeby sobie dała radę, zwodziłaby jak nas zwodzą, żartowałaby sobie ze wszystkiego i ze wszystkich, ale kobieta z uczuciem i sercem, to tylko na każdym kroku spotykać musi rozczarowanie i zawód; a za jej dobre intencye zapłacą jej fałszem lub szyderstwem. Och, ciężkie bo ciężkie to życie!

— Świętą prawdę pani mówi, teraz takie już nastały czasy, że nikomu wierzyć nie można, a osobliwie tym obrzydliwym mężczyznom! Ale proszę pani, za cóż nam się martwić, że oni są niedobrzy? Czy to pani nie może znaleść tylu rozrywek?

— Ciekawam jakie?

— Może pani ubierać się elegancko, jeździć na spacer, na wizyty, do teatru, na zabawy, nawet za granicę...

— Po co to wszystko i dla kogo?

— No, tego nie można z góry powiedzieć, dla kogo! A nuż jaki się pani spodoba, i pójdzie pani za mąż i będzie dobrze.

— Nigdy, przenigdy! Ja miałabym zaufać któremubądź mężczyźnie? Żeby on klękał, przysięgał się, zaklinał... nie uwierzę... pójdę do klasztoru i rzecz skończona!

— Eh, co też pani mówi — rzecze Marynia zatrzymując się przed nią z trzepaczką w ręce.

— No, zobaczysz, jestem zdecydowana.

— O, niechno pani spojrzy w okno, jaki to ładny mężczyzna jedzie na koniu, aż miło popatrzyć, jak spogląda tutaj, a wąsy ma podkręcone do góry.

— Jakie? czarne?

— Jakby u kruka...

cząco śledziła skutki jej wyprawy. Gdyby bowiem misya egzekucyjna Rossyi pochodziła z woli Europy, już dawno mocarstwa byłyby musiały postarać się o lepszą egzekucyę.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol 5 września.

(K) Minęły już niepowrotnie wesołe czasy sułtana Abduł Azisa, kiedy to każda uroczystość dworska, rocznica wstąpienia na tron lub urodziny Padyszacha, obchodzone były z wielką wrzawą i wystawą. Illuminacya, ognie sztuczne, salwy działowe zagłuszające mieszkańców, — wszystko to było corocznem zjawiskiem, na które nietylko gawiedź lecz w ogóle ludność z upragnieniem czekała. Dziś ciężkie czasy, więc trzeba sobie i tego odmówić, ażeby nie brakło środków do prowadzenia wojny. Jednakże nie same koszta illuminacyi i ogni sztucznych skłoniły sułtana obecnego do pozbawienia Stambułu dorocznej uciechy. Zastraszyły go głównie podarki (bakczysze), jakie on z tego powodu w pieniądzach, kosztownościach i innych rzeczach uiszczać jest obowiązany nietylko swojemu haremowi, żonom i hałajkom, ale w ogóle dygnitarzom państwa i służbie nadwornej pałacu. Ciężkie czasy, więc nie można rozdawać brylantów, dyamentów, diademów, brosz, kólczyków i t.p. odaliskom i aspirantkom haremu, oczekującym z niecierpliwością, kiedy oko sułtańskie zaszczyci je swoją uwagą. Midhat basza nauczył ministra skarbu, jak monarcha konstytucyjny ma się zachować wobec listy cywilnej i może głównie za to objaśnienie sułtan nagrodził go wygnaniem. Ale co znaczą te oszczędności wobec niesłychanej próżni w skarbie państwa. Armia stała od 12, 15 lub 18 miesięcy nie pobiera żołdu, nowe zaciągi nigdy żołdu nie widziały a urzędnicy cywilni także od kilku miesięcy zostają bez zapłaty, którą, choć de *facto* nie istnieje, celem poratowania skarbu państwa, na połowę zredukowano. Teraz dopiero przed nadejściem miesiąca świętego, zwanego Ramazanem, w którym 28 dni trzeba pościć i wstrzymać się nietylko od jedzenia, lecz także picia i palenia tytoniu, uwiadomiono urzędników, że otrzymają jednomiesięczną zapłatę, właściwie połowę dawnej płacy. Wojsko, któremu równie skarb wojskowy podczas ramazanowego postu do menażu jego różne łakotki dodawał, jako to: miód, rodzynki, winogrona itd., tego roku na rozkaz najwyższy pozbawione będzie tego dodatku i zwykłym menażem zadowolić się musi. A przecież wojsko to ocala Turcyę i po tylu zwycięstwach zasłużyło sobie przynajmniej na to, żeby mu nie odbierano dawnych przywilejów.

Pomimo opłakanego stanu skarbu państwa, nie zapomniano jednak o podarunkach do Mekki. Zdawało się, i dzienniki o tem pisały, że ze skarbu Mekki nagromadzone składki pielgrzymów przesłane zostaną do Stambułu na prowadzenie wojny świętej. Tymczasem dzieje się przeciwnie, bo z tamtąd nic nie przysłano a ztąd wysyłają podarunki i pieniądze. Uroczystość ta, Sure Emini zwana, odbywała się w niedzielę 2 i w poniedziałek 3 września. Tej uroczystości asystowali nietylko ulemowie, lecz także W. wezyr z ministrami. Wyruszyło także kilka batalionów starców a nie żołnierzy. bo tak tylko można nazwać te szeregi mustehafizów ostatniego powołania. Każdy batalion szedł z muzyką na czele, oficerowie w nowych uniformach po francusku, w rękawiczkach i z epoletami na ramionach. Za wojskiem szły oddziały elewów szkół wojskowych i niezmierne tłumy ludu. Derwisz zasyłał modły do Ałłacha, aby okręt się nie zatopił, a potem parowiec naładowany został podarunkami i odpłynął do Scutari, pożegnany 12 strzałami dział z Tophane. W Scutari, t. j. już w Azyi, pozostanie statek ten kilka dni na kotwicy, by się zebrała Sure-Emini (karawana) z pielgrzymami.

Rada państwa.

† **Wiedeń**, 14 września. (Koresp. *Gazety Lwowskiej*). Rozprawy o reformie podatkowej nietylko w publiczności nie budzą żywego interesu, lecz i samych posłów nużyć już zaczynają. Na posiedzeniu dzisiejszem, czwartego dnia dyskusyi ogólnej, zanim przystąpiono do porządku dziennego, marszałek musiał wyraźnie stwierdzić, że dostateczna jest liczba posłów obecnych, by Izba kompetentnie mogła obradować, — liczba, która nawet w ciągu posiedzenia nie szczególniej się pomnożyła. Zdaje się, że dziś każdy już przekonany, jaki będzie koniec dyskusyi ogólnej, tak że wszelkie argumenty za projektami lub przeciw nim, a przynajmniej wysłuchanie ich uważa za rzecz zbyteczną.

Z posłów Polaków dziś nikt świeżo nie przybył.

Zagajił posiedzenie prezydent Rechbauer o godz. 12 min. 20, udzielając posłowi dr. Dworskiemu urlop na dni kilka, następnie ogłaszając rezultat wyborów do komisyi ku rozpatrzeniu projektu o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne, między 9 członkami jeden wybrany jest Polak, p. Kozłowski.

Dwie petycye, rady miasta Wiednia i gminnej kasy oszczędności w Litomierzycach zwracają się przeciw niektórym uchwałom komisyi podatkowej.

Na porządku dziennym wybór uzupełniający jednego członka do komisyi ekonomicznej w miejsce hr. Wodzickiego. Wyboru dokonano, ale skrutynium później się odbędzie przez biuro Izby.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi ogólnej nad reformą podatkową.

P. dr. Kronawetter: Ustawy podatkowe powinny być zbadane nietylko w duchu pytania: jaka z nich korzyść dla państwa?, lecz także w duchu pytania: na co przydadzą się opodatkowanym?; a nadto badać je należy nietylko z stanowiska finansowego, lecz i politycznego. Projektowana zaś reforma nakłada tylko nowe ciężary na niższe klasy opodatkowanych, nie nadając im praw nowych. Tak n. p. co do praw wyborczych komisya była nawet przerażona ewentualnością rozszerzenia ich gminowi pospolitemu, i trzeba było na gwałt sprowadzić ministra Lassera, aby uśmierzył trwogę. Pod względem finansowym zresztą nie ziszczą się nadzieje przywiązywane do reformy; nie na wiele też przyda się zalacana tylekrotnie oszczędność, bo rozmiary długu publicznego będą przeszkodą w uregulowaniu stosunków finansowych. Trzeba było w r. 1867 powiedzieć: nie uznajemy długów zaciągniętych przez rządy absolutne; mażemy je! Byłaby to przynajmniej nauczka dla kapitalistów, aby nie dawali kredytu rządom absolutnym. Że z reformy niniejszej spadną znaczne większe ciężary na niższe klasy opodatkowanych, trudno nie uznać po przeczytaniu jasnych i dokładnych wywodów w sprawozdaniu p. Krzeczunowicza. Na zarzut, iż komisya projektuje wolny od podatku dochód minimalny w ilości 400 do 600 zł. co p. Krzeczunowicz powinien był uwzględnić jako powołujący się często na wzór Prus, gdzie dochód ten ograniczony jest na 140 tal. — można odpowiedzieć, że w Prusiech wynagrodzono to ograniczenie zniesieniem podatku od rzezi i mlewa. Trafne jest obliczenie p Krzeczunowicza, że klasy niższe będą ponosiły ciężar o 80% większy od klas wyższych. Jak w wydaniu, tak w wykonaniu tych ustaw będą czynne tylko klasy posiadające z krzywdą dla klas niższych, tylko klasy wyższe będą zasiadać w komisyach podatkowych i majoryzować tu także klasę najniższą, podobnie jak się to dzieje przy wyborach wedle niesprawiedliwego systemu zapożyczonego u Prus. Natomiast, jak znów wyjaśnił i obliczył p. Krzeczunowicz, ulga z tej reformy dla klas wyższych, n. p. dla wielkich przedsiębiorstw handlowych, będzie wynosiła 63%. Co się tyczy progresyi w osobistym podatku dochodowym, mowca sprzeciwia się zapatrywaniom p. Krzeczunowicza; progresya jest słuszna, bo im kto bogatszy, tem mniej ciężar podatkowy daje się mu we znaki, tem więcej też potrzebuje od państwa opieki. Ale komisya sfałszowała zdrową myśl projektu rządowego z progresyi zrobiła degresyę. Rząd też o wiele trafniej od komisyi regulował kwestyę zwolnień. Mnóstwo jeszcze wykazawszy zalet projektów rządowych przed komisyjnemi, oświadcza mowca, że byłby gotów głosować za dyskusyą szczegółową nad projektami rządowemi, ale ponieważ nie o te chodzi, lecz o projekty komisyjne, które są tak nieudatne, że nawet poprawić się nie dadzą, przeto głosować będzie przeciw dyskusyi szczegółowej.

P. br. Scharschmid, dla organu swego mało zrozumiany, zalicza się do bezwarunkowych zwolenników reformy, głównie dla osobistego podatku dochodowego, w którym znów uznaje progresyę za zasadę bardzo właściwą. Jemu także projekty rządowe wydają się lepszemi od komisyjnych, co do których wytyka niektóre błędy w skali progresyjnej, w ograniczeniu stopy podatkowej, co sprzeciwia się zasadzie kontyngensowania, tudzież w ogłaszaniu rezultatów szacunków, co przykrą będzie rzeczą dla stanu handlownego, nie mogącego być obojętnym na wyjawianie jego stosunków majątkowych. Mowca tonem wysokiego rozdrażnienia odpiera zarzuty preopinanta, że ustawy te wyda i wykonywać będzie klasa posiadająca z krzywdą dla gminu. Zwróciwszy się przeciw wnioskowi Neuwirtha, równającemu się niemal odrzuceniu reformy, poświęciwszy słów kilka zdeklarowanym jej przeciwnikom, wypowiada mowca przekonanie, że odrzucenie projektów byłoby nietyle wyrazem nieufności dla rządu, ile raczej nowym dowodem nieproduktywności Izby. Tuszy atoli, że Izba stworzy to dzieło zdawna oczekiwane i przyczyniające się do uregulowania stosunków finansowych.

Poseł Schöffel w krótkiem przemówieniu, pełnem wyrażeń dosadnych, oświadcza się przeciw projektom komisyjnym, które wbrew wszelkiemu oczekiwaniu wypadły w duchu znacznie surowszym dla opodatkowanych niż projekty rządowe.

Minister skarbu bar. Pretis, dawszy pogląd na genezę swoich projektów reformacyjnych, które powstały z świadomości dzisiejszych niedogodności, określiwszy ogólne cele tej reformy prowizorycznej, któremi są zwolnienia, zrównanie ciężarów i przymnożenie skarbowi dochodów, nieco dalej zaś wyszczególniwszy je w następujących punktach wytycznych: zniesienie podatku dochodowego z r. 1849, równe w przecięciu zniżenie podatków przedmiotowych o 10%, ustalenie tychże podatków, zniesienie dodatków, uregulowanie opodatkowania kapitału stowarzyszonego, zniesienie nierówności natury lokalnej i prowincyonalnej w rozkładzie tychże podatków, nakoniec zaprowadzenie progresyjnego osobistego podatku dochodowego, — sądzi, że w ogólności nikt nie odmówi tym projektom niejednej zalety. Powyższe punkta wytyczne bliżej jeszcze objaśnia, a potem, zaznaczywszy, że komisya w rzeczy głównej porusza się na tej samej linii i wyraziwszy jej podziękowanie za pracę gorliwą, zwraca się przeciw mniejszościom komisyjnym, nasamprzód przeciw p. Krzeczunowiczowi, w słowach następujących (wedle stenogramów): „Jednego znalazłem przeciwnika zasadniczego w bardzo uczonym co do spraw podatkowych i przezemnie osobiście bardzo poważanym pośle Krzeczunowiczu. Odrzuca on podatek dochodowy w ogóle, nie chce, ażeby pobory bezpośrednie przyczyniały się do pokrywania większych potrzeb; wszystko chce zwalić na pobory pośrednie. Oto kwestye, które gruntownie rozebrano już w rozprawach, o których przeto ja rozwodzić się nie mam potrzeby. Że pobory pośrednie także przyczyniać się powinny, to, jak wiadomo, jest zamiarem rządu. Ale znaleść należyty stosunek, w jakim ciężar podatku powinien być rozłożony na dziedzinę poborów pośrednich a bezpośrednich i oznaczyć to w jednej chwili, chcieć *a priori* układać program w tym duchu, byłoby zadaniem, któreby niełatwo kto rozwiązać był zdolny z skutkiem praktycznym. Do celu tego zdążać należy, ale, aby go dopiąć i wykonać ten program, trzeba przynajmniej zacząć od jednego punktu, i w miarę wykonania, w miarę osiągniętych rezultatów powiedzie się potem zwolna utworzyć ów stosunek, który odpowiada rzeczywistym życia państwowego i ekonomicznego warunkom. Nie byłbym sądził, iżby szanowny p. Krzeczunowicz właśnie z stanowiska kraju, do którego należy, znajdować mógł pobudki, aby być projektom rządowym przeciwnikiem zasadniczym. Rzecz bowiem niewątpliwa, że zwolnienia, że korzyści, które wynikają z przepisu o wolnym od podatku dochodzie minimalnym, właśnie w Galicyi wywarłyby błogi swój wpływ w mierze obszerniejszej. Ale p. Krzeczunowicz jest przeciwnikiem projektów podatkowych z pobudek fiskalnych, i nie przeczę, że owładnęło mię pewne uczucie zatrwożenia, bom nie przywykł spotykać się z wielce szanownym posłem na tych torach. Chętnie atoli dowiaduję się o tem ciepłem dla fiskusa uczuciu i ztąd to usilnie prosiłbym go, aby jako członek centralnej komissyi ku uregulowaniu podatku gruntowego i jako interesowany w operacyach odnoszących się do podatku gruntowego w Galicyi, zechciał oddać rzadkie wiadomości swe i gorliwość swą na usługi, by operacye te nakoniec już przyszły do skutku“. (Brawo! brawo! po lewicy. — Poseł Grocholski woła: to zaczepka przeciw osobie! — Minister Pretis odpowiada: nic w tem niema osobistego. — Prezydent dzwoni: proszę nie przerywać panu ministrowi.) Minister mówi dalej: Tymczasem jednak, gdy to nastąpi. gdy regulacya podatku gruntowego w Galicyi będzie przeprowadzona, wtedy też obszar obliczany w przybliżeniu na milion do 1,200.000 morgów, dotychczas nieopodatkowany, będzie pociągnięty do podatku, a nie przeczę, że pragnąłbym tymczasem przynajmniej w dochód z tego obszaru ugodzić osobistym podatkiem dochodowym. (Smiechy po lewicy.) Co gdyby mi się nie powiodło, wtedy co prawda, wraz z panem Krzeczunowiczem ubolewać będę nad mojem nieszczęściem“.

Po takiej odprawie, danej naszemu posłowi, zwraca się minister przeciw wywodom innych przeciwników. P. Pergerowi odpowiada, że nie poznał się na istocie osobistego podatku dochodowego, a poprostu w zdumienie wprawił ministra, radząc rządowi, aby tylko zechciał usunąć niedobór, a byłby usunięty; boć p. Perger jest już i człowiek stary i dawny członek Izby i komissyi budżetowej. Wniosek Schaupa polega na założeniach co do rezultatów reformy, którym minister odmawia słuszności. P. Schaup opiera swój wniosek na przypuszczeniu, że zwolnienia w podatkach przedmiotowych wynosić będą nie 8,600.000 zł., lecz 13,400.000 zł., a dalej, że szacunki wydadzą nie 18½ miliona, jak rząd oblicza, lecz tylko 11 milionów. Obrachunki rządowe niesłusznie zaczepiono, bo dotychczas rząd miał szczęście, że preliminowane przezeń liczby dochodów zawsze były przewyższane rzeczywistemi rezultatami. P. Neuwirthowi odpowiada minister, że w Saksonii i Prusiech, gdzie rezultaty podatku dochodowego są obliczone na podstawie znacznie mniejszej ogólnej sumy dochodów, niż będzie w Austryi, finansowe skutki tego opodatkowania są jeszcze większe, niż ich się zażąda w Austryi. Minister jest przekonany, że ogólna suma dochodu opodatkowanego w Austryi

— Śmieszna jesteś, gdzież kruki mają wąsy? A młody?

— No, nie bardzo...

— Co mi po nim, kiedym się już zdecydowała... Może przypadkiem spojrzał.

— Ale gdzie tam, czegóżby się ciągle oglądał...

— Niech się ogląda, powiadam ci, wszystko mi obrzydło. Moja Maryniu, ty mię jeszcze nie znasz, i może myślisz, że będę żałowała tych wszystkich głupstw światowych... O jest czego, jest... ani mi to w głowie — kończy zamyślając się głęboko...

Spoczywając na ottomance, pani Felicya milczy i wzdycha, Marynia przestawia wazoniki z kwiatami, oczyszczając starannie każdy listek, a gdy już skończyła wszystką robotę w pokoju, podchodzi do małego stoliczka, na którym leżą rozrzucone karty i zaczyna je składać.

— A może postawić pani pasyansa?

— Jak chcesz moja kochana...

— Na króla treflowego...

— Niech będzie i na treflowego...

Rozłożywszy tedy karty szeroko po całym stole, Marynia z wielkiem zajęciem trzymając paluszek przy ustach śledzi ich położenie.

— No i cóż tam? — pyta podnosząc głowę Felicya.

— Wcale nie źle; niechno pani sama popatrzy — tu koło niego zagniewana dama, bardzo zagniewana, ale niesłusznie...

— Eh, dziecinna jesteś! — rzecze pani mięszając karty na stole. — I ty temu wierzysz?

— Zupełnie to tam nie wierzę, ale czasami choć późno to się sprawdza, co tu stoi. Kiedym się przeszłego roku pogniewała z moim Ignacym, a była tu wtedy Bobińska i postawiła mi kabałę, to zaraz przepowiedziała, „on cię przeprosi Maryniu...“ no i sprawdziło się, przyszedł.

— Plecie ci się, oj plecie... Ach — mówi ziewając przeciągle — jakże to nudno, jak nudno!

— Zdaje mi się proszę pani — zawoła nagle Marynia biegnąc do okna — że ktoś zajechał dorożką.

— To nie do nas.

— Nie widzę, bo wjechał w bramę...

— To wybiegnij i zobacz, może wypadnie się przebrać... Ach jacy ci goście nudni! — mówi po odejściu Maryni — czego oni chcą odemnie! Ja nikogo nie potrzebuję, ja żadnych znajomości nie chcę... A ten niegodziwiec — duma po chwili — to wczoraj ani się pokazał, i dziś go nie ma, nawet koło okna nie przejdzie... No, jak jeszcze jutro tak samo będzie, trzeba posłać do niego Marynię, żeby mu tak niby od siebie powiedziała, że ja idę za mąż — a wtedy zobaczymy paniczu, zobaczymy... Nie chce pierwszy tu przyjść i przeprosić... jacy oni dumni!... Oho mój panie, ja jeszcze więcej jestem dumna, i żebym miała zestarzeć się, to nie przeproszę...

— Ach to ty Karolinko! jak się masz? — woła ściskając przybyłą kobietę. — Cóż się z tobą dzieje, ani cię widać, ani słychać o tobie...

— Dobrze tobie tak się dziwić, że jesteś samowładną panią swej osoby, ale u mnie mąż i dzieci i to jeszcze mąż literat. Nie masz pojęcia, jaki on jest nudny.

— Wyobrażam sobie — rzecze niedbale pani Felicya siadając obok przyjaciółki na kanapie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wynosić będzie 1000 milionów, bo przyjąwszy nawet tylko 60% sumy dochodów opodatkowanych w Prusiech, otrzyma się dla Austryi 1080 milionów.

W dalszych wywodach minister przerywa sobie nagle, a po chwili prosi o wybaczenie, że fizyczne usposobienie nie pozwala mu mówić dalej. Zastrzegając sobie głos w dyskusyi szczegółowej, której się spodziewa, oświadcza dziś tylko tyle jeszcze, że „jest to bądź co bądź kwestya nader ważna, ale nie kwestya ufności lub nieufności dla rządu, lecz tylko kwestya czysto techniczna, ekonomiczna“.

Na tem kończy się posiedzenie o godz. 3ciej min. 20. — Następne jutro.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Republikańska demonstracya w Bordeaux).

XIX Siècle otrzymał z Bordeaux następujące korespondencye: „Poniedziałek d 10 września, 4 godzina popołudniu: Nie jestem w stanie opisać wam demonstracyi, jakiej przed chwilą byłem świadkiem. Wyobraźcie sobie 25 — 30 tysięcy osób zgromadzonych na placu *Quinconces* i w przyległych ulicach, właśnie w chwili, w której marszałek wysiadał z okrętu na ląd: „Niech żyje republika!“ zagrzmiało z piersi wszystkich obecnych a okrzyk ten zagłuszył zupełnie okrzyki wzniesione przez oficyalną eskortę. Równocześnie zaintonowały niezliczone tłumy marsyliankę i *Chant du depart* i zapał wzmógł się do tego stopnia, że okrzyki: „Niech żyje republika“ przeniosły się nawet na trybunę przygotowaną dla marszałka. Otoczenie marszałka było bardzo zakłopotane, a nawet sam marszałek, który odznacza się zimną krwią, był tym razem cokolwiek zmieszany. P. Emanuel de Harcourt, który nie lubi gwałtownych emocyj, był wzburzony; biedni urzędnicy, którzy starali się wszelkiemi siłami uspokoić tłumy, widząc nadaremną pracę, opuścili ręce. Tymczasem gromadziły się nowe tłumy i cała ta demonstracya wzięła ostatecznie taki obrót, że policya była zmuszoną interweniować. Żandarmi na koniach wjechali pomiędzy tłumy, w skutek czego powstało zamięszanie, a ostatecznym jego rezultatem były liczne aresztowania. Mimo to trwały okrzyki jeszcze pół godziny, podczas gdy mer z Bordeaux z wielkim trudem wygłosił swą mowę do marszałka. Marszałek, którego zmieszała ta demonstracya, odpowiedział krótko, że konstytucyi nie zagraża żadne niebezpieczeństwo pod jego rządami, poczem wjechał do miasta. W ślad za nim postępowali demonstranci i krzyczeli bez przerwy: niech żyje republika! Powróciwszy o godzinie 3 po południu do prefektury, zastał kilku przyjaciół, którzy mniemali, że wyświadczą mu przysługę, gdy wzniosą okrzyki: „Niech żyje marszałek!“ Tymczasem okrzyk ten wywołał nową demonstracyę; na placu *de la Comédie* i w przyległych ulicach odpowiedziały tłumy na ten okrzyk ponownym okrzykiem: Niech żyje republika!!

Godzina 11 w nocy. Demonstracye trwały przez cały wieczór z tą tylko różnicą, że zamiast chorągwi powystawiano różnobarwne lampy. Te same kawiarnie, lokale rozmaitych stowarzyszeń i administracyj, przed któremi powiewały popołudniu różnobarwne chorągwie, powystawiały wieczorem lampy różnokolorowe. Wspaniałem oświetleniem okien odznaczała się prefektura. Manifestacye nie ustały ani na chwilę. Na ulicy, prowadzącej z prefektury do teatru, która na szczęście jest dość krótką, ustawiły się tłumy, które na widok marszałka, wracającego z teatru wyniosły okrzyki: Niech żyje republika! Niech żyje Gambetta!“

(Szturm na Plewnę.)

O szturmie na Plewnę z 11 bm. podaje telegram *Timesa* wysłany z Radiszewa 12 b. m. następujące bliższe szczegóły: „Po czterodniowej kanonadzie przypuściły wczoraj sprzymierzone wojska rossyjsko-rumuńskie szturm na pozycye plewnieńskie od strony południowej. Rumuni stanęli na prawem skrzydle pod Grywicą. Następnie posunął się naprzód czwarty korpus Zatowa z Imeretińskim i Skobelewem, który dowodził mięszanym oddziałem złożonym z 20.000 ludzi na krańcu lewego skrzydła. Turcy byli w posiadaniu czternastu redut i bateryj połączonych z sobą przekopami. Cztery reduty dominowały nad linią odwrotową do Sofii. Inne rozciągały się w formie podkowy, mającej przeszło dwie mile niemieckie długości, a trzy czwarte mile głębokości, podczas gdy wielka reduta grywicka na grzbiecie wzgórz zajmowała najbardziej ku wschodowi wysunięty punkt podkowy. Skobelew, który o godzinie 11 posunął się przeciw reducie sofijskiej, musiał wytrzymać atak Turków, którzy zrobili wycieczkę. Odparłszy, zaatakował ich następnie, nie mógł jednak zdobyć ani piędzi ziemi, tak straszny był ogień z oszańcowań tureckich. O godzinie 4 ponowił atak, ale i tym razem bezskutecznie. Straty jego musiały być ogromne. Przez pięćdziesiąt minut wrzał bez przerwy najgwałtowniejszy ogień działowy. Krótko przed godziną 1 uderzyły dwie brygady korpusu Żotowa na redutę środkową od strony południowej, odległą o jedną trzecią niemieckiej mili od Radiszewa. Ale i ten atak został odparty po półtoragodzinnej walce działowej. O godzinie 4 atak znów został ponowiony dwunastu świeżemi batalionami rossyjskiemi 16 i 30 dywizyi, które zaopatrzone w drabiny szturmowe, z nadzwyczajną odwagą rzuciły się do rowów. Z trzech stron dobywali się Rossyanie do reduty a o godzinie $4^3/_4$ w rzeczy samej dostali się do jej wnętrza. Ale ogniowi karabinów tureckich nie mogła się oprzeć żadna żyjąca istota. Atakujący setkami padali na przestrzeni kilku kroków, a o godzinie 4 minut 52 ci, którzy pozostali jeszcze przy życiu, cofnęli się powoli, wprawdzie pobici, ale z największym honorem. W tym samym czasie przypuścili Rumuni pod okiem cesarza trzykrotny szturm na redutę środkową najbardziej wysuniętą a położoną pod Grywicą, ale za każdym razem zostali odparci. Oddziały ich zaopatrzone w drabinki szturmowe zostały na kontrszkarpie rowu dosłownie w pień wycięte. O godzinie 5 po południu został odparty atak wzdłuż całej linii. Tylko nieliczna rezerwa pozostała jeszcze do dyspozycyi. Ja opuściłem pole walki o godzinie 5 minut 20 a szturmom przedsięwziętym z strony południowej przypatrywałem się z zasłoniętego rowu, znajdującego się w punkcie środkowym pozycyi“.

Długi opis bitwy, skreślony przez korespondenta *Daily News*, zgadza się w głównych szczegółach z powyższą depeszą. Ten korespondent opowiada również tylko o szeregu bezskutecznych szturmów połączonych z ogromnemi stratami. Ale korespondent ten znajdował się na lewem skrzydle, gdzie gęsta mgła nie pozwalała mu obserwować całego przebiegu bitwy.

Korespondent *Timesa* podaje dalej: Cesarz wrócił wczoraj wieczór o godzinie $10^1/_4$ do Radiszewa. Dziś o świcie przybył do niego jeden z jego adjutantów pułkownik Kirgizów, Dżengiskan, z doniesieniem, iż wczoraj o godzinie 7 wieczór dwie świeże brygady rossyjskie zdobyły wysuniętą naprzód środkową redutę, od której Rumuni po południu zostali odparci i że po odparciu kontrataku Turków ścigali ich i zajęli najbliższą redutę. Jeśli to jest prawdą (a słyszałem to na własne uszy z ust adjutanta), to całe położenie zmieniło się a krwawo odpierane ataki rossyjskie zostały przecież ostatecznie uwieńczone i prawdopodobnie trwałym pomyślnym rezultatem. W każdym razie Rossyanie będą musieli następujące ataki uskuteczniać za pomocą przekopów, gdyż już ostatnie swe rezerwy wyprowadzili do boju. Pułk archangielski odznaczył się najbardziej a jego dowódzca pułkownik Schmettler (podług innych doniesień Schlütter P. R.) adjutant cesarski poległ w chwili, gdy własnoręcznie zatykał chorągiew na wale. Reduta grywicka dominuje częściowo nad resztą stanowisk i przez usypanie okopów może stać się punktem oparcia w atakach na inne pozycye. Sprawozdawca oblicza siły zaangażowanych w walce Rossyan i Rumunów na 57.000 Turków na 50 do 70.000 ludzi. Waleczności Rossyan oddaje korespondent najwyższą pochwałę, ale krytykuje ostro złe kierownictwo. Widocznie piechota rossyjska nie oswoiła się jeszcze dobrze z taktyką niemiecką, gdyż wojsko przeznaczone do podtrzymywania linii bojowej i rezerwa mająca zasłaniać odwrót, została natychmiast wciągnięta do walki. Także użycie artyleryi pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Baterye rossyjskie pozostały bowiem zanadto w tyle, i nie mogły należycie wspierać atakujących, natomiast artylerya turecka była kierowana nadzwyczaj zręcznie. Przy lepszem kierownictwie, mniema korespondent, Rossyanie mogli byli już w trzecim dniu zająć owe pozycye. Straty w poległych i rannych wynoszą najmniej 5 do 6000 ludzi a włosy powstają na głowie, gdy się pomyśli, że setki rannych leżały w oddaleniu tylko 600 do 900 stóp od Turków. Okolica dostarcza obudwu armiom obficie żywności tak, że o wygłodzeniu Osmana baszy nie może być mowy. Ryskal, łopata i ciężkie działa, będą musiały teraz główną odegrać rolę. Turcy w swych wycieczkach stracili zapewne trochę ludzi zresztą aż do chwili, w której szturm został przypuszczony, znajdowali się w rowach i zasłoniętych stanowiskach.

Podług korespondenta *Fremdenblattu*, który zaczerpnął informacyj od rannych oficerów rossyjskich, karabiny tureckie przewyższają dobrocią w wysokim stopniu karabiny rossyjskie (systemu Finka). Za to artylerya rossyjska tak pod względem jakości jak i ilości przewyższa artyleryę turecką. Większa część ran pochodzi od ognia karabinowego, który w bitwie pod Grywicą szybkością w zdumienie wprawiał Rossyan.“

(Operacye Mehemeta Alego.)

Do *Politische Corresp.* piszą z Zimnicy pod dniem 10 września: Ruch ofenzywny Mehemeta Alego przeniósł punkt ciężkości obecnej kampanii w kilku dniach z Bałkanu nad brzegi rzeki Łomu. Bitwy pod Karahassankiöj, Ajaslarem i t. d. były tylko walkami wstępnemi przedsięwziętemi przez Turków jedynie w zamiarze zasłonięcia flanki głównej armii operującej w kierunku północno zachodnim i dla zamaskowania ruchów tej armii. Rzeczywistym celem Mehemeta Alego mogło być tylko albo Kazelewo lub też Cerkowna podług tego, czy chciał zaatakować linię Jantry w kierunku Bieli, czy też w kierunku Tirnowy. Walka pod Kazelewem dowodzi, że się zdecydował na zaatakowanie linii dolnej Jantry a to z następujących powodów. Najprzód atakiem tym da zupełną odsiecz Ruszczukowi i obejdzie lewe skrzydło rossyjskie a powtóre uderzy na pozycyę rossyjską w sposób dla niej bardzo niebezpieczny, gdyż zagrozi podstawie stanowiska rossyjskiego w kącie pomiędzy Dunajem a Jantrą i zmusi W. księcia następcę tronu do trudnej zmiany frontu a ewentualnie do stoczenia bitwy z tak zmienionym frontem. Poniesiona wśród takich okoliczności klęska pociągnęłaby dla Rossyan okropne skutki za sobą, gdyż w takim razie mosty na Dunaju mogłyby być zniszczone. Wprawdzie także Mehemet Ali jest również narażony na to, że może być przyparty do Dunaju. Do ruchów tych, które sprowadziły tę nadzwyczaj krytyczną chwilę kampanii, przyszło w taki sposób: Mehemet Ali skoncentrował już w końcu sierpnia swą armię pomiędzy Eski-Dżumą i Rasgradem i oczekiwał wyniku walk w wąwozie Szybka, aby następnie równocześnie ze skombinowanym ruchem Sulejmana baszy przystąpić do ataku na pozycyę rossyjską. Ale ataki w wąwozie Szybka nie osiągnęły zamierzonego rezultatu, dla tego Mehemet Ali zdecydował się na ruch ofenzywny w kierunku północno zachodnim. Przedewszystkiem pchnął dwa korpusy liczące po 20.000 ludzi przeciw wysuniętym pozycyom rossyjskim pod Ajaslarem i Karahassankiöj. Słabe oddziały rossyjskie udało mu się odeprzeć w kierunku Mehemedkiöj i Kostancy; takim sposobem flanka posuwającej się naprzód głównej armii była zasłonięta. Armia ta posunęła się drogą rasgradzko-ruszczucką aż do Pizanki, połączyła się tam z częścią załogi ruszczuckiej, która wśród walki posunęła się przez Kadikiöj, i dotarła przez Nisowę i Solenik w dwóch kolumnach do Kazelewa i Ablawy. Tu wywiązała się walka, która się skończyła odwrotem jednej dywizyi rossyjskiej 12 korpusu i jednej brygady innej dywizyi. Po tej walce Rossyanie, zdaje się, opuścili całą linię Łomu i bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że posuwająca się naprzód armia turecka będzie się starała dotrzeć do drogi prowadzącej z Ruszczuku do Bieli, aby w kierunku północno-zachodnim zwrócić się wprost przeciw rossyjskiemu mostowi na Dunaju (na wyspie Bontin.) Cała ta operacya Mehemeta Alego ma w sobie coś olśniewającego i imponuje genialnością pomysłu, ale trzeźwa krytyka musi jej niejedno zarzucić. Przypuściwszy, że ofenzywna armia Mehemeta Alego licząca 40.000 ludzi (gdyż 35.000 ludzi pozostało pod Popkiöj, Karahassankiöj i naprzeciwko linii rossyjskiej) posiadają potrzebną do tego obejścia organizacyę i że jest zdolna do takich szybkich marszów, to w przeciągu 8 dni potrzebnych koniecznie do uskutecznienia takiego marszu napotkałaby na znacznie silniejsze oddziały rossyjskie z Frateszti, Zimnicy i Bieli, któreby ją mogły odeprzec do Ruszczuku. Tu znów się pokazuje, że wszystkie operacye tureckie w tej wojnie grzeszą kardynalnie tem, iż są przeprowadzane osobno i pozostawiają nieprzyjacielowi dość czasu do ściągnięcia sił na zagrożone punkta. W tym przypadku błąd ten jeszcze bardziej daje się czuć, ponieważ atak ten ma miejsce w pobliżu rossyjskiej podstawy operacyjnej tak, iż posiłki, które chcąc się dostać na linię Jantry środkowej lub górnej, potrzebowałyby przynajmniej 8 dni czasu i mogą nad dolną Jantrą pojawić się w 2 lub 3 dniach, ponieważ wskutek ostatniego ruchu Mehemeda Alego pole walki zbliżyło się na odległość 30 kilometrów od Dunaju. O bitwie pod Kazelewem skąpe doszły mię wiadomości. Z rossyjskiej strony wzięło w tej walce udział tylko $1^1/_2$ dywizyi, które po zaciętym oporze zostały od strony północnej otoczone przez przeważne siły tureckie i musiały się cofnąć w kierunku Ostrycy. Kawalerya turecka i nieregularne wojsko przekroczyły rzekę Łom dalej na północ pod Buzismą, obsadziły Kosowę i zapuszczały się aż do drogi prowadzącej z Bieli do Ruszczuka. Patrole tureckie zbliżały się nawet aż do Pyrgos. Wszystkie posiłki rossyjskie, jakie tylko były do dyspozycyi, zostały wysłane ku Trstenikowi, Obertenikowi i Bokleme, nawet oddziały gwardyi, które w ostatnim czasie przechodziły przez Bukareszt, zostały natychmiast wysłane przez most zimnicki, tak samo większa część 26 dywizyi 2 korpusu i inne oddziały, które stały w obozie pod Frateszti tak, że dziś przynajmniej 30.000 ludzi przyłączyło się do tak mocno zagrożonego 12 korpusu. W każdym razie przyjdzie w tych dniach pomiędzy Łomem a Jantrą do znacznych walk, które wywrą wielki wpływ na przebieg kampanii.

(Gwardyja rossyjska).

Gwardya rossyjska nadciąga na bułgarski teatr wojny, nie od rzeczy więc będzie zaznajomić się bliżej z tą armią doborową. Rossyjska gwardyja, pisze *Fremdenblatt*, jest słabą kopią gwardyi pruskiej i to kopią tylko co do formy, co do strony zewnętrznej, ale nie pod względem wewnętrznej organizacyi. Tak wyjątkowego stanowiska, jakie zajmuje na przykład oficer gwardyi rossyjskiej w obec całej armii, nie zajmował nigdy oficer gwardyi pruskiej, albowiem stanowisko takie nie dałoby się nigdy pogodzić z stosunkiem koleżańskiem panującym pomiędzy oficerami w armii niemieckiej albo austryackiej. Uprzywilejowane stanowisko rossyjskiego oficera gwardyi tak pod względem socyalnym, jako też i wojskowym odpowiada najzupełniej formom socyalnym i owym odrębnym, jeszcze tylko w Rossyi panującym stosunkom towarzyskim. Skoro tylko arystokracya rodowa ma wstęp do kawalleryi gwardyi i skoro już samo nazwisko wystarcza do zrobienia karyery, nie trudno pojąć że towarzyskie pożycie między oficerami od kawalleryi a oficerami od piechoty gwardyi jest oparte na bardzo wątłych podstawach; a cóż dopiero powiedzić o towarzyskiem pożyciu między oficerami gwardyi konnej i pieszej a oficerami innych pułków, których dzieli istna przepaść? Łatwo tedy pojąć, że w kraju, w którym różnica stanów jest tak ściśle odgraniczoną, panuje przedział także pomiędzy reprezentantami armii, przedział, który w gruncie rzeczy jest tylko następstwem różnicy stanu a nie następstwem wyższego wykształcenia. Myli się ten, kto do wyrazów: „rossyjskie wojska doborowe“ przywiązuje znaczenie, jakie naprzykład całkiem słusznie zastosować można do wybornej gwardyi pruskiej. Wprawdzie posiadają rossyjskie gwardye stosunkowo jeszcze najlepszą szkołę; tak szeregowcy jako też podoficerowie otrzymują po kilku latach wykształcenie, które nie stoi w żadnym stosunku do ogólnego wykształcenia rossyjskiego ludu, ale mimo to gwardyom rossyjskim brakuje jeszcze bardzo wiele, aby je można nazwać: „wojskiem doborowem.“ Przedewszystkiem należy skonstatować, że rossyjskie gwardye są doskonale wyćwiczone tylko do parady. Wprawdzie odbywają się co roku większe ćwiczenia, ale ponieważ gwardya ma odrębną organizacyę i rozporządza znacznie większym materyałem, przeto stanowi ona właściwie sama dla siebie odrębną armię i rzadko kiedy operuje wspólnie z innemi oddziałami armii regularnej. Praktyczne wykształcenie gwardyi chromało dotychczas w skutek wypaczenia regulaminu przez rozmaite formalności. Starano się przedewszystkiem o zgrabne wykonanie ewolucyi, o wyuczenie gwardzistów, ażeby pięknie i zgrabnie poruszali się w masach; wszystko to mogło bardzo wspaniale wyglądać na obszernych równinach pod Carskiem Siołem albo pod Warszawą, ale z żołnierza zrobił ociężałą maszynę, której w danym razie oficerowie poruszyć nie zdołają. Co się tyczy oficerów, musimy zrobić małą rożnicę między oficerami gwardyi konnej a pieszej. Właśnie ta okoliczność, że do gwardyi konnej mają wstęp tylko członkowie wysokiej arystokracyi, do gwardyi pieszej zaś synowie bogatych mieszczan, urzędników, uczonych itp., rozszerza jeszcze bardziej ową przepaść, dzielącą obydwa te korpusy oficerskie i to w takim stopniu, że czegoś podobnego nie ścierpianoby w żadnej innej armii. Oficer rossyjskiej gwardyi konnej nie jest nigdy i nie będzie nigdy żołnierzem powołania. W pierwszej linii jest on arystokratą, w drugiej linii światowcem a dopiero w trzeciej linii żołnierzem, ale zaiste, nigdy żołnierzem powołania. Całkiem inaczej ma się rzecz z oficerem gwardyi pieszej. Służba w gwardyi nie jest dla takiego oficera okazyą do wesołego życia w stolicy, lecz przeciwnie jest ona dla niego szczeblem do zajęcia kiedyś wyższej posady, i w istocie widzimy, że tylko oficerowie gwardyi pieszej pracują usilnie nad swem wykształceniem. Już ta sama okoliczność, że każdy stopień oficerski przy gwardyach jest o dwa stopnie wyższy od stopni wojskowych w innych pułkach regularnej armii i że na przykład każdy kapitan gwardyi może przejść do innych pułków w charakterze podpułkownika, już ta sama okoliczność może zachęcić oficerów gwardyi pieszej do gorliwej pracy. Ta okoliczność tłómaczy nam także i o zjawisku, że w armii rossyjskiej spotykamy tylu generałów z nazwiskami niemieckiemi; są to synowie mniej zamożnych, ale o intelektualne wykształcenie swych dzieci dbałych rodzin mieszczańskich z rossyjskich prowincyj nadbałtyckich. Ci oficerowie nie zużytkowali swego nowicyatu wojskowego tak jak ich koledzy przy gwardyi konnej, na hulankach w szulerniach petersburgskich i na romansach po salonach,

z których Turgieniew czerpie najpiękniejsze motywa, ale spędzili cały czas tego nowicyatu na teoretycznem wykształceniu. Służba w gwardyi nie może wprawdzie być środkiem do wykształcenia dzielnych, praktycznych wodzów, albowiem wybitna cecha korpusu gwardyi, jako wojsk od parady, wyklucza już z góry przypuszczenie, aby korpus ten mógł być dobrą szkołą do wykształcenia dzielnych wodzów. Zresztą nie długo będziemy czekali na taktyczne rezultaty wykształcenia gwardyi rossyjskiej. Co się tyczy pojedynczych oficerów gwardyi, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że spełnią oni najzupełniej swą powinność, a może nawet cokolwiek więcej niż powinność; to samo także da się powiedzieć o szeregowcach gwardyi, ale z tem wszystkiem nie należy oddawać się zbytnim illuzyom, nie należy oczekiwać nadzwyczajnych czynów ze strony gwardyi. Ociężałe, posłuszne i dobrze wyćwiczone masy, wciągnięte do jakiejś większej akcyi, stać będą oczywiście jak mur — mieliśmy już nieraz takie przykłady — ale nie odznaczą się ani genialnemi czynami taktycznemi, ani też nadzwyczajną jakąś brawurą. W tej mierze nie dorówna rossyjska gwardya podobnej instytucyi pruskiej".

KRONIKA

(*m*) **Nuncyusz Apostolski**, ks. arcybiskup Jacobini, celebrował wczoraj sumę w kościele archikatedralnym obrz. łac. w asystencyi JE. arcybiskupów ks Wierzchlejskiego i Sembratowicza. O godzinie 5 po południu odbył się u JE. arcybiskupa ks. Wierzchlejskiego na cześć Nuncyusza obiad, na który prócz dostojnego gościa zaproszeni byli dygnitarze duchowni i świeccy. Po obiedzie udał się ks. Nuncyusz w towarzystwie ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego do JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego na wieczór.

— **Z wystawy**. W sobotę dnia 14 b. m. zwiedziło wystawę krajową ogółem 3955 osób. W tym dniu zwiedził wystawę Nuncyusz Apostolski arcybiskup Jacobini w towarzystwie JE. arcybiskupów ks. Wierzchlejskiego, Sembratowicza i Romaszkana, tudzież biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego. Biskupi bawili na wystawie od godziny 11 przed południem do godziny w pół do 3 z południa. Od dnia otwarcia wystawy aż do 15 b. m. włącznie, sprzedano ogółem 39.747 biletów; ogólny dochód wynosił 8.323 zł. 70 ct. — Wczoraj, w niedzielę dnia 16 b. m., sprzedano przy czterech kasach na placu wystawy 16.632 biletów; w tej cyfrze nie mieszczą się bilety rozsprzedane po cukierniach, sklepach itp. Deszcz ulewny, który zaczął padać o godzinie w pół do 4 po południu, uniemożliwił licznej publiczności zwiedzenie wystawy. Od dzisiaj rozpoczyna się wystawa bydła rogatego.

— **Magistrat** miasta naszego ogłasza: Na umieszczenie instytucyi obrony krajowej a mianowicie: kadru około 30 ludzi, kancelaryi batalionu, szkoły oficerskiej, magazynu mundurów i aresztów wojskowych, w końcu lokalności na 100 rekrutów, zamierza gmina miasta Lwowa imieniem c. k. Skarbu wojskowego nająć osobny budynek z stosownem do tego podwórzem, na trzy po sobie następujące lata, licząc od dnia 15 kwietnia roku 1878. Bliższych warunków najmu udzieli Magistrat w IV departamencie w godzinach urzędowych, niniejszem zaś wzywa tych panów właścicieli domów, którzy mają chęć wynajęcia swych realności, ażeby swe oferty odnośne wnieśli tamże najpóźniej dnia 22 września r. b. i wyrazili w ofercie tak wysokość żądanego czynszu, jako też części składowe budynku i czas najmu.

— **Komitet zjazdu** byłych uczniów szkoły Dublańskiej zawiadamia uczestników zjazdu, iż bióro informacyjne urządzone będzie w hotelu Georgea obok bramy wjazdowej od dnia 19 b. m.

— **Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego** (ulica św. Mikołaja nr. 2) otwartą jest z ogrodem i zbiorami naukowemi dla wszystkich zwiedzających od godziny 9 do 1, po południu od godziny 2 do 6.

— **Koncert** pani Bronisławy Dowiakowskiej, artystki opery warszawskiej i p. Gustawa Friemana, odbędzie się dziś, w poniedziałek, w sali ratuszowej, ze współudziałem pp. Ludwika Marka i Juliana Zakrzewskiego. Program: 1. Beethowen. Sonata Kreutzerowi poświęcona, odegrają pp. Marek i Frieman. 2. Donizetti. Arya z opery *Paliutto*, odspiewa pani Dowiakowska. 3. Brahms-Joachim: *a*) Romans; *b*) Taniec węgierski, odegra p. Frieman. 4. Verdi. Duet z opery *Aida*, odspiewają pani Dowiakowska i pan Zakrzewski. 5. Frieman. Polonez „Cześć wystawie" odegra kompozytor. 6. *a*) Kreutzer. *Sny miłości*; *b*) Grosman. Mazurek z opery *Duch wojewody*, odspiewa pani Dowiakowska. 7. Frieman. *a*) *Wyznanie*; *b*) Mazur, odegra kompozytor. 8. Herold. Duet z opery *Pre aux Clercs*, na spiew i skrzypce, pani Dowiakowska i p. Frieman. — Początek koncertu o godzinie wpół do 8 wieczór. Biletów nabyć można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, w cukierni p. Rotlendera, oraz wieczór przy kasie.

— **W teatrze** dziś „Straszny dwór," opera w 4 aktach.

— **Za wyratowanie człowieka** od utonięcia otrzymał nagrodę w kwocie 26 zł. 25 ct. Jan Stankiewicz z Bartkówki.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Atenach nagłą śmiercią wielki patryota grecki admirał Konstantyn Kanaris, twórca ostatniego ministerstwa koalicyjnego; w Bonn znakomity mineralog profesor wszechnicy tamtejszej dr. Jakób Nöggerath przeżywszy lat 90.

— **Zjazd przyrodników i lekarzy** odbywać się będzie w tym tygodniu w Monachium Honorowe prezydyum zjazdu objął książe bawarski Karol Teodor, brat panującego króla, oddający się z wielkiem zamiłowaniem studyom przyrodniczym i w r. 1872 przy sposobności jubileuszu wszechnicy monachijskiej mianowany *honoris causa* doktorem medycyny.

— **O wielkiej kradzieży** donosi telegram z Neapolu. W nocy na 6 b. m. niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się do sklepu jednego z pierwszych jubilerów tego miasta, p. Savarese, i zrabowali tam różne kosztowności, ocenione na 200.000 franków.

— **O strasznym wypadku kolejowym** na drodze żelaznej Pilzno-Priesen w Czechach, dnia 12 b. m., podaje *Bohemia* następujące szczegóły: Pociąg mięszany, który o godzinie 9 wieczór wyszedł z Szwihau do Pilzna, wykoleił się na grobli mostowej pod Parzycami koronnemi, przyczem lokomotywa stoczyła się z wysokości pięciosążniowej i porwała za sobą 14 wagonów towarowych. Z tych ostatnich trzy stoczyły się także aż na dół i rozbiły, reszta zaś zatrzymała się na stoku nasypu. Młody praktykant Chodouński, który jechał na lokomotywie, utracił życie na miejscu; z reszty służby pociągowej dwaj konduktorowie odnieśli skaleczenia lubo nie ciężkie. Uderzenie, jakiemu uległy wagony w skutek wykolejenia, musiało być straszliwe; świadczą o tem luźne kawałki szyn z trzymającemi się ich jeszcze szczątkami progów, które znajdowano w odległości wielu sążni od miejsca katastrofy. Przy całem tem nieszczęściu przecież szczęściem jeszcze nazwać to można, że postępujące za towarowemi wagonami trzy wagony osobowe utrzymały się na szynach, co jedynie tej okoliczności zawdzięczyć należy, iż wagon pocztowy po wykolejeniu uwiązł formalnie w żelaznej konstrukcyi mostu i powstrzymał przez to nawał dalszej części pociągu. Gdyby nie to, wspomnione trzy wagony, zawierające około 50 podróżnych, byłyby z pewnością także spadły z nasypu i katastrofa byłaby przybrała rozmiary przerażające. Dotąd nie zdołano sprawdzić przyczyny wypadku i nie nastąpi to, aż chyba po zupełnem uprzątnięciu toru; dotąd jeszcze lokomotywa tkwi formalnie zagrzebana w ziemi. Sprawdzono jedynie, że wina nie ciąży na dozorcach, właśnie bowiem na kilka godzin przed katastrofą odbyła się troskliwa inspekcya drogi w tem miejscu. Konstrukcya mostu także uznana była za wyborną pod każdym względem. Zdaje się, że główna wina ciąży na maszyniście, który według zeznań podróżnych jechał z nadzwyczajną chyżością, chcąc zapewne wynagrodzić małe spóźnienie, z jakiem przybył na ostatnią stacyę.

— **Wielkie wrażenie** sprawił w tych dniach w Ems zamach samobójczy byłego dyrektora teatru w Berlinie Steina, który na cmentarzu tamtejszym, na grobie swej córki dwoma wystrzałami z rewolweru usiłował odebrać sobie życie, jednak ranił się tylko ciężko. Wspomniona córka Steina, młoda i utalentowana aktorka, przed 15 miesiącami także sama odebrała sobie życie. Nieszczęśliwy ojciec, liczący lat 60, użył nawet do samobójstwa tej samej broni, którą przy trupie córki znaleziono. Zawiedzione nadzieje i niedostatek były przyczyną tej tragedyi rodzinnej.

— **Osobliwsze zjawisko** widziano dnia 12 b. m. około godziny 8 z wieczora w okolicy Bubenc pod Pragą. Wśród zenitu okazała się duża gwiazda spadająca zwykłego, żółtego koloru, lecz postępując powoli w kierunku wschodnim zamieniła się w wspaniałą kulę ognistą barwy czerwono-fioletowej, która rozpłynęła się bez huku w formalny deszcz iskier.

— **Wezuwiusz**, według dzienników neapolitańskich, dnia 7 b. m. wieczorem znowu wybuchał bardzo gwałtownie. Cały szczyt wulkanu osłoniony był obłokiem ognistym. Sismograficzne przyrządy w obserwatoryum profesora Palmierego nie wskazywały wprawdzie na przyspieszoną do tego stopnia czynność wulkaniczną, ażeby aż wnosić można o zagrażającem dla okolicy niebezpieczeństwie, mimo to powszechne jest przekonanie, że już niedługo ukażą się na stokach wulkanu pustoszące strumienie lawy.

— **Wydatki skarbu angielskiego** są olbrzymie istotnie, ale też i dochody odpowiadają im w pełnej mierze. I tak od 1 kwietnia do 8 września r. b. dochody te wynosiły 38,338.265 funtów szterlingów, a zatem blisko pół miliarda zł. w niespełna pół roku; wydatków zaś cyfra w tym samym czasie oznaczoną została na 35,622.742 funtów. W porównaniu z tym samym okresem czasu w roku zeszłym dochód skarbu angielskiego był w bieżącym roku większy blisko o 2 miliony funtów. Mogą więc sobie Anglicy śmiało pozwalać różnych wydatków nieznanych w innych krajach, mogą utrzymywać listę cywilną w bajecznej wysokości i czynić zadość uczuciom pietyzmu w ten np. sposób, że potomkom sławnego księcia Marlborough za odniesione przez tegoż zwycięstwa płacą około 50.000 zł. rocznej pensyi, a równą sumę wypłacają tytułem honorowej pensyi synowi księcia Wellingtona za zwycięstwo pod Waterloo

GŁOSY PUBLICZNE.

Komitet krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej uprasza wszystkich panów, którzy raczyli zająć się rozsprzedażą losów wystawowych, ażeby zechcieli najdalej do 20 b. m. odesłać do bióra komitetu zebrane pieniądze, jakoteż nie rozsprzedane losy.

Wystawa przemysłowa z tak świetnem powodzeniem odbywająca się teraz we Lwowie, na której przemysł naftowy kraju naszego niepoślednie zajmuje miejsce, obudza potrzebę zebrania się ludzi dobrej woli, obznajomionych z tokiem przemysłu naftowego, znających dokładnie jego dolegliwości i potrzeby.

Pragniemy, aby krajowi przemysłowcy naftowi mogli się ze sobą zapoznać, wzajemnie zdania wymienić, a zarazem naradzić się nad środkami, z pomocą których przemysł naftowy mógłby się u nas podwoić, rozwijać i odpowiednio do swej ważności zwiększyć bogactwo kraju naszego.

Temi przekonaniami jako przemysłowcy naftowi wiedzeni, pozwalamy sobie zaprosić wszystkich na tem samem polu współpracowników, których przemysł ten łącznie z dobrem kraju bliżej obchodzi — aby raczyli zebrać się we Lwowie w dniu 27 września, w pałacu hr. Dzieduszyckich przy ulicy Zielonej nr. 24 o godzinie 10 rano, na konferencyą prywatną, na której przeważnie następujące przedmioty, zasługują na szczegółowy rozbiór:

1. O sposobach exploatacyi nafty w Galicyi i Ameryce.
2. Sprawy handlowe przemysłu naftowego w Galicyi z uwzględnieniem potrzebnych „środków komunikacyjnych i przewozowych."
3. Górnictwo naftowe w obec prawodawstwa austryackiego, z uwzględnieniem środków policyjnych w kopalniach i opodatkowania przemysłu naftowego.
4. Utworzenie stowarzyszenia dla rozwoju i opieki przemysłu naftowego w Galicyi.

Chorkówka dnia 15 września 1877 roku.

Ignacy Łukasiewicz, Karol Rogawski, Dr. Mikołaj Tedorowicz, Fdiks Skrochowski, Wojciech Biechański, Adam Skrzyński, Karol Zajkowski.

Wystawa krajowa.

(*Ministrowie na wystawie*).

(*L*) Ministrowie hr. Mannsfeld i dr. Chlumecky, przybyli wczoraj do Lwowa pociągiem pospiesznym i zwiedzili w południe wystawę krajową. Po godzinie 11 przed południem zgromadzili się w obszernym przedsionku głównego pawilonu, prawie wszyscy członkowie komitetu z prezesem na czele, oczekując przybycia dostojnych gości. Na placu wystawy było mnóstwo gości a pomiędzy nimi widzieliśmy JE. Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, wiceprezydenta Namiestnictwa p. O. Bartmańskiego; radcę ministeryalnego p. Filipa Zaleskiego, radcę sekcyi w ministerstwie handlu pana Thaa; radcę rządowego i profesora w Akademii rolniczej w Wiedniu dr. Exnera; dyrektora muzeum przemysłowego w Wiedniu, p. Eitelbergera i hr. Collorado-Mannsfelda, prezydenta niższoaustryackiego Towarzystwa agronomicznego, którzy również oczekiwali przybycia p. ministrów. O godzinie w pół do 12 w południe przyjechał hr. Mannsfeld w powozie ks. Adama Sapiehy a dr. Chlumecky w powozie hr. Włodz. Dzieduszyckiego. W przedsionku pawilonu głównego powitał dostojnych gości prezes wystawy JE. Włodz. hr. Dzieduszycki i przedstawił im wszystkich członków komitetu, tudzież sekcyj. Po przedstawieniu udali się najpierw pp. ministrowie do działu pracy kobiet, który jak wiadomo jest umieszczony po lewej stronie pierwszego głównego pawilonu. Przewodnicząca tej sekcyi JO. księżna Sapieżyna oprowadzała dostojnych gości, którzy z wielkiem zajęciem przypatrywali się przedmiotom, wystawionym w tym dziale. Następnie przeszli ministrowie do innych grup, umieszczonych w tej części pawilonu. W każdej sekcyi oczekiwał gości przewodniczący. Z przedmiotów wystawionych w tej części pawilonu głównego zwróciły na siebie uwagę pp. ministrów wyroby szewskie (przeważnie szewców lwowskich) i wyroby cukiernicze p. Macieja Kosteckiego, cukiernika lwowskiego, tudzież wyroby czekoladowe z fabryki pp. Grossa i Strussa we Lwowie. Przechodząc z tej części do pawilonu głównego do drugiego pawilonu, zwiedzili pp. ministrowie bardzo szczegółowo dział rolniczy, gdzie p. Strusiewicz zwracał uwagę dostojnych gości na produkcyę nasion a głównie traw z Kleczy górnej. Z wielkiem zajęciem przypatrywał się hr. Mansfeld wystawie ziemiaków z szkoły agronomicznej w Dublanach, a mianowicie roślinie kartoflanej wyprowadzonej z nasienia. Oglądnąwszy szczegółowo wystawę dóbr galicyjskich Najdostojniejszego Arcyks. Albrechta, gdzie dyrektor p. Döffenbach dawał stosowne objaśnienia i przypatrzywszy się wystawie ryb, gdzie dr. Syrski przedkładał pojedyncze okazy, przeszli pp. ministrowie do prawego skrzydła drugiego głównego pawilonu, gdzie p. Wawnikiewicz oprowadzał ich po dziale przemysłu rolniczego. Ztąd udali sie pp. ministrowie na wystawę pszczelniczą, gdzie kosztowali miody i wina z porzeczek wyrobu p. Pankowskiego z Grzybowiec. Naprzeciw tej wystawy jest wystawa z lasów i domen Bolechowskich, około której gromadzi się publiczność zazwyczaj bardzo licznie, przedstawia bowiem plastycznie pewną część naszych Karpat i wzorową gospodarkę leśną w tych górach. JE. hr. Mannsfeld darował całą tę wystawę szkole leśnej we Lwowie. Po śniadaniu w restauracyi, p. Małeckiego, zwiedzili panowie ministrowie szczegółowo wystawę przemysłu domowego. Oprowadzał tu ich gospodarz tego działu JE. hr. Dzieduszycki. Z wielkiem zajęciem przypatrywali się pp. ministrowie wyrobom szkoły koszykarskiej w Krakowie i szkoły garncarstwa w Kołomyi, tudzież wszystkim innym bardzo licznym wyrobom naszych włościan. Zatrzymawszy się w tym dziale dość długo, zwiedzili pp. ministrowie szczegółowo wystawę koni, pawilon naftowy, wystawę balneologiczną, pawilon ks. A. Sapiehy a w końcu pawilon JE. Namiestnika hr Potockiego. Ulewny deszcz przeszkodził dalszemu zwiedzaniu wystawy. Około godziny 5 po południu opuścili pp. ministrowie plac wystawy i udali się na obiad do JE. p. Namiestnika. Wieczorem byli pp. ministrowie na herbacie u JE. Włodzimierza Dzieduszyckiego. JE. dr. Chlumecky odjechał wczoraj w nocy pospiesznym pociągiem do Wiednia a JE. hr. Mannsfeld pozostał jeszcze we Lwowie.

(*Seminaryum nauczycielskie żeńskie — Zakład ciemnych i głuchoniemych.*)

(*Z*) Oglądnąwszy wystawę szkół ludowych lwowskich ciekawie zwracamy się ku pozostającej z nią w pewnej pedagogicznej łączności wystawie tutejszego seminaryum żeńskiego. Jest to naturalna łączność, która zachodzić musi pomiędzy szkołą a zakładem dostarczającym dla niej nauczycieli. Kierunek i stopień wykształcenia, jakiego tutaj nabędą przyszłe nauczycielki szkół ludowych musi koniecznie bardzo przeważnie wpłynąć na kierunek i stan szkół początkowych, odgrywający już przez sam liczebny stosunek tych szkół do innych, wielką bardzo rolę w systemie oświaty publicznej. Od wykształcenia dobrych nauczycieli i nauczycielek zależy dobre i właściwe zastosowanie planu szkolnego który chociażby był najlepszym, pozostanie martwą literą, skoro nauczyciele nie będą umieli trafnie pojąć jego ducha i w życie wprowadzić. Z tego powodu z wielką ciekawością zabieraliśmy się do zwiedzenia wystawy seminaryum żeńskiego, chcąc zbadać o ile ten zakład miasta stołecznego odpowiada swemu zadaniu?

Przedmioty wystawione podzielamy na rzeczy odnoszące się do dydaktyki, okazujące system przyjętej w szkole nauki i na dział obejmujący roboty ręczne. Przeglądając wypracowania stylistyczne młodych seminarzystek z przyjemnością dostrzegliśmy, że treść zadań do opracowania podawanych uczennicom świadczy o trafnym poglądzie nauczyciela na ten przedmiot i odpowiada zasadom zdrowej dydaktyki. Od trafnego doboru przedmiotów do zadań stylistycznych bardzo wiele zależy. Jeżeli nauczyciel, jak to się niestety! bardzo często w szkołach naszych powtarza, tam zwłaszcza gdzie młodzi pomocnicy miejsce stałych nauczycieli zastępują, jeżeli powiadamy nauczyciel zadaje uczniowi do opracowania przedmiot treści, że tak powiem abstrakcyjnej, nie wiążącej się z życiem rzeczywistem, ale wpadającej w sferę pojęć nieokreślonych ściśle ze świata fantazyi i napół sentymentalnych mrzonek, to uczeń zmuszony opracowywać rzecz z którą sobie nie umie dać rady, nie wiedząc, co pisać, sili się na wymuszone i bombastyczne opisy i porównania, w których gubi się treść rzeczy i zamiast nabrać jędrności, prostoty i podniosłości stylu, przyzwyczaja się do wysłowienia przesadnego i wodnistego. Otóż w zadaniach stylistycznych seminaryum lwowskiego na szczególniejszą zasługuje pochwałę trafny dobór treści do opracowania podanej. Po wię-

kszej części zadania te odnoszą się do kwestyi pedagogicznych, lub zajęć domowych. Znaleźliśmy tam opisy krajów, zadania z nauk przyrodniczych, geografii i literatury, nadające się bardzo dobrze do opisu, podające bogaty przedmiot do treściwego opracowania. Nauka geografii bardzo jest tu starannie udzielana. Poznać to z kart geograficznych wykonanych przez uczennice klas rozmaitych. Jest ich zbiór bardzo liczny, a wszystkie wykonane bardzo dokładnie i starannie. Profesor Żuliński wystawił liczydło swego pomysłu do ułatwienia czterech działań arytmetycznych, wedle systemu dziesiętnego. Przyrząd nadzwyczaj praktyczny, który należałoby wprowadzić we wszystkich szkołach ludowych całego kraju, podobnie jak już wprowadzony został w szkołach tutejszych miejskich.

Mamy tu wystawione piękne rysunki, mianowicie wizerunek Kościuszki największy z wszystkich, tudzież mniejsze, ale bardzo czysto wykonane wizerunki Klementyny Hofmanowej i Emilii Platerównej, widok domu rodzinnego Bohdana Zaleskiego i pomnik na pamiątkę hetmana Żółkiewskiego na polach Cecorskich. Rysunki te są piękną ozdobą wystawy, o której mowa.

W robotach ręcznych seminarzystek widać wiele biegłości, wprawę do wysokiego stopnia posuniętą. Pięknie wyhaftowany jest ornat na białym atłasie — kilka robót włóczkowych, a zwłaszcza piękne hafty zasługują na uwagę i szczególną pochwałę.

Obok seminarzyckiej znajduje się wystawa szkółki Freblowskiej, z pomienionym zakładem połączonej. Godne dokładnego przejrzenia są tu wzory robót wykłuwanych, wyszywanych i wycinanych, wypukłe kwiaty, zwierzęta, domy, na których dzieci uczą się rozpoznawać przedmioty i rozwijają pierwsze swe pojęcia. Jest tu wielki zbiór robót i modelów z papieru, drzewa itd. dający wyobrażenie o całym systemie nauki Freblowskiej, której głównym celem jest rozwijać pojęcia dziecięcego umysłu sposobem obrazowym, i przez rozrywkę przyzwyczajać do ciągłego zatrudnienia.

Ze zdumieniem podziwialiśmy roboty ręczne zakładu ciemnych. Zaledwie da się uwierzyć, aby bez pomocy wzroku dały się wykonać tak misterne roboty szydełkowe i drutowe, wymagające nawet przy dobrym wzroku niezmiernej wprawy i zręczności. Ileż zdumiewającej pracy musiała sobie zadać nauczycielka, z jakiem prawdziwem poświęceniem oddać się temu zawodowi, aby doprowadzić do czegoś podobnego. Niektóre z tych robót przeznaczone są na przemysłową wystawę paryską, i obudzą one tam niezawodnie taki sam podziw jak tutaj, a to tem bardziej, że w najpierwszych nawet zakładach zagranicznych tego rodzaju, nie zadają sobie pracy, aby uczyć tak kunsztownych robót, równających się najmisterniejszemu haftowi; poprzestają tam na robotach więcej prostych, mniej wymagających mozołu, jak robienie pończoch, roboty włóczkowe zwyczajne i t. p. Ale roboty kunsztowne, jakie tutaj widzimy, o wiele wyżej stoją nad tamtemi, nie już z powodu swej kunsztowności, ale dlatego, że wymagają daleko więcej uwagi, stają się więc dobroczynnem zajęciem umysłu dla ciemnych, którzy tym sposobem odrywając się od bolesnej rzeczywistości znajdują w tej pracy źródło pociechy i zapomnienia. Nie spodziewaliśmy się, że tutejszy zakład ciemnych tak wysoko doprowadził, iż wyprzedził nawet wiele innych europejskiej sławy zakładów. Przyznać to musi każdy zwiedzający wystawę obecną. Godzien zaiste powszechnego uznania i spółczucia zakład tak wysoko stojący. Niemniej w swoim rodzaju są doskonałe wyroby mężczyzn pozostających w opiece zakładu. Wyplatają oni kosze i koszyki wszelkich kształtów i rozmiarów, z zadziwiającą dokładnością i elegancyą—wyrabiają maty i kilimki. Oprócz robót ręcznych znajdujemy na wystawie próby pisma uczniów zakładu wedle rozmaitego systemu, mianowicie za pomocą czcionek przekłuwających papier, tudzież ołówkiem w kwadratach i w linijkach na umyślnie ku temu sporządzonych przyrządach. Są tu wystawione także książki pismem wypukłem, i wypukłe karty geograficzne, tak iż ciekawi tego przedmiotu mogą się obznajomić z wszystkiemi sposobami całego systemu nauki ciemnych.

Podobnież zakład głuchoniemych, przedstawił w obrazach i książkach cały przebieg tej mozolnej drogi, jaką upośledzonym od natury biedakom pozbawionym słuchu i mowy, jedynie za pomocą wzroku przelać można wyobrażenia zwłaszcza o świecie moralnym. Wszystko tu odbywać się musi za pomocą obrazu; przez wyobraźnię potrzeba obudzać rozum, sumienie i czucie. Mozolna praca a zadanie bardzo trudne. Na wystawie obecnej mamy zgromadzone wszystko, co pod tym względem dotychczas obmyślano, i czego dokonano. Jest tu mianowicie kompletny zbiór dzieł używanych do nauki głuchoniemych, wszystko, cokolwiek ważniejszego w tym przedmiocie pisano, tudzież cały szereg obrazów służących do nauki religii, wykonanych jaskrawemi tony, umyślnie aby tem żywiej działały na wyobraźnię i skuteczniej wdrażały się w umysł, jako to: obraz przedstawiający stopnie udoskolenia natury, trzy obrazy przedstawiające upadek aniołów, dziewięć obrazów okazujących przeznaczenie człowieka, stworzenie świata i t. d.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 17 września.

W. książę Mikołaj był 14 b. m. przez cały dzień tak mocno zajęty, że nie miał czasu telegrafować. Dopiero 15 b. m. wybrawszy nowe pozycye dla bateryj rossyjskich i zrekognoskowawszy stanowiska nieprzyjacielskie, znalazł chwilkę czasu, i temu zawdzięczamy wiadomość urzędową, że sprzymierzona armia rossyjsko-rumuńska od 7 do 14 września straciła pod Plewną około 360 oficerów i 13.000 żołnierzy w zabitych i rannych. Zważywszy, że siły użyte do ataku na Plewnę wynosiły według urzędowych źródeł ogółem około 100.000 ludzi, reprezentują straty powyższe siódmą część całej armii zachodniej. Jakież korzyści odnieśli Rossyanie w zamian za te olbrzymie straty? Jedynym rezultatem siedmiodniowej morderczej walki jest zdobycie reduty grzywickiej, na której Rossyanie mimo kilkakrotnie ponawianych ataków tureckich dotychczas się utrzymują. Ale reduta grzywicka mimo całej swej obronności nie zapewnia wcale zdobycia Plewny. Według zgodnej opinii fachowych sprawozdawców wojennych, pięta Achillesowa pozycyi plewieńskiej znajduje się w południowej stronie. Konfiguracya terenu nie dozwoliła obrońcom zabespieczyć się z tej strony od ataku tak dobrze, jak od strony północnej i wschodniej, nadto południowe pozycye mają nadzwyczajną ważność jeszcze i z tego względu, że posiadanie ich zagraża linii komunikacyjnej między Plewną a Sofią, która wśród obecnych okoliczności est dla Osmana baszy jedyną możliwą drogą odwrotu. Zrozumiał to dobrze wódz turecki, dla tego zaraz na zajutrz po utracie redut południowych wytężył wszystkie swe siły w celu odzyskania tych ważnych pozycyj. Gwałtownemu natarciu tureckiemu nie zdołali oprzeć się Rossyanie; generał Skobelew wytrzymawszy pięć ataków zmuszony był ustąpić przy szóstym, straciwszy połowę swego korpusu. To zwycięstwo tureckie zrobiło ogromny wyłom w żelaznej obręczy, która już prawie dokoła opasywała Plewnę, i sparaliżowało na długo jeżeli nie na zawsze zamiar przecięcia Osmanowi baszy linii komunikacyjnej z Sofią tem bardziej, że jak słychać, właśnie tą droga zbliża się ku Plewnie od Orhanie znaczny oddział posiłkowy, który ma być dość silnym, aby udaremnić wszelkie dalsze próby opanowania drogi plewneńsko-sofijskiej. Szczegóły tego zwycięstwa tureckiego pod Dubnikiem, nie są jeszcze dokładnie znane; ale że było ono stanowczem o tem świadczy wstrzymanie dalszych ataków na Plewnę i ton depesz urzędowych rossyjskich, prawie rozpaczliwy.

Od 13 b. m. Rossyanie ograniczają się na ostrzeliwaniu Plewny z reduty grywickiej a w biuletynach swych uważają za potrzebne podnosić, że duch w wojsku jest wyborny.

La Turquie podaje niektóre szczegóły o Osmanie baszy: Osman rozpoczął studya pod kierunkiem swego brata zmarłego Hussejna Effendiego Tokatli, profesora języka arabskiego przy szkole przygotowawczej, który go zawezwał do siebie z Tokata do Konstantynopola a wkrótce po przybyciu przyjął do wspomnianej szkoły. Przygotowany należycie wstąpił młody Osman do szkoły militarnej, którą po złożeniu świetnego egzaminu jako pierwszy w swoim oddziale opuścił w stopniu porucznika. W roku 1853 wstąpił Osman do wojska a zatem krótko przed wojną krymską. Z kilku swymi towarzyszami został przydzielony do sztabu generalnego i posłany do Szumli, gdzie na polu walki odznaczył się zimną krwią i wielkiemi zdolnościami militarnemi. Po ukończeniu kampanii wstąpił do gwardyi cesarskiej. Mając protekcyę u przełożonych, doszedł w krótkim czasie do stopnia komendanta batalionu gwardyi cesarskiej. Po wybuchu powstania na Krecie został tam wysłany, gdzie odbył całą kampanię od początku do końca, aby po dwóch latach powrócić do Konstantynopola w randze pułkownika. Tutaj po spełnieniu kilku zadań i missyj został mianowany generałem brygady a następnie generałem dywizyi przy sztabie generalnym piątego korpusu. Na tem stanowisku jak i na innych rozwijał Osman basza coraz większą czynność a usługi jego nabierały z każdym dniem coraz większego znaczenia. Powierzono mu stanowisko szefa sztabu generalnego przy czwartym korpusie i dowództwo dywizyi widdyńskiej. W skutek dzielności okazanej pod Zajczarem przeciw Serbom, wyniesiony został do godności *muszira* (marszałka). Osman basza jest młodym, wykształconym i walecznym człowiekiem a jego zwycięstwa pod Plewną są nagrodą za życie pełne pracy i poświęcenia za ojczyznę."

Niepomyślne wiadomości z pod Plewny wywołały w Bukareszcie panikę nie do opisania. Obiegają pogłoski, że od zeszłego poniedziałku poległo 5000 Rumunów i że przy odebraniu południowych redut wiele dział rumuńskich wpadło w ręce zwycięskich Turków. Według telegramu *Fremdenblattu* panuje ogromne oburzenie przeciw ks. Karolowi i ministrowi Bratiano, na których ludność składa całą odpowiedzialność za wciągniecie Rumunii do wojny. Korespondent *Deutsche Ztg.* z Bukaresztu donosi, że Rossyanie zaczęli już budować baraki na 200.000 ludzi między Zimnicą, Aleksandrya i Giurgewem. Byłby to znak, że przygotowuja się już do odwrotu za Dunaj.

Z innych stron teatru wojny nie wiele mamy dziś do zapisania. Faktem jest, że tak Sulejman jak i Mehemed Ali nie próżnują, ale wiadomości o ich ofenzywie sa tak pełne sprzeczności i tak niejasne, że niepodobna wyrobić sobie dokładnego wyobrażenia o stanie rzeczy. Sulejman basza opanowawszy wąwóz trawnieński usiłuje zająć tyły wojskom rossyjskim w Szybce i odciać im komunikacyę z Gabrową, a równocześnie zyskać związek z armią Mehemeda Alego. Dla przeszkodzenia temu połączeniu się, Rossyanie rzucili znaczne oddziały na drogę prowadzącą z Tirnowy do Osmanbazaru, gdzie w ostatnich dniach przyszło do starć drobnych. Gros armii Mehemeda Alego posuwa się ku linii Jantry, o czem swiadczy bitwa pod Sinan, dwie mile na zachód od Kazlewa, stoczona dnia 14 bieżącego miesiąca z pomyślnym dla Turków rezultatem. Wiadomość o opuszczeniu przez Rossyan Pirgosu i Kadikiöj zdają się być przedwczesne, równie jak pogłoska o przeniesieniu mostu z Sistowy do Nikopolis. Armia carewicza następcy zajmuje, jak się zdaje, zawsze jeszcze prawy brzeg Jantry z punktem środkowym w Bieli i ściąga tam wszystkie rozporządzalne siły z północy i południa. Pod Bielą przyjdzie prawdopodobnie wkrótce do stanowczej rozprawy.

Z Alexinaczu donoszą *Tagblattowi*, że między Niżem a Sofią koncentruje sie korpus turecki z 25.000 piechoty i 5000 jazdy. Pułkownik Leszjanin ma mieć do dyspozycyi 22.000 ludzi i 120 dział.

W Dobruczy panuje zupełny spokój. Wojska rossyjskie zajmują swe ufortyfikowane pozycye między Czernawodą a Rassową, Turcy wzmacniają swe stanowiska w okolicy Bazardżyku. Komunikacya z Sylistryą jest całkiem swobodna.

W Hercegowinie Sali basza maszeruje na czele 8 batalionów drogą z Newesinie ku Gacku z zamiarem wkroczenia przez Banjani do Czarnogóry. Czarnogórcy po opanowaniu Niksiczu przygotowują się do ataku na fort Presjeke w wąwozie Duga, który dotychczas jest w posiadaniu tureckiem.

OSTATNIA POCZTA

Wskutek zgonu ś. p. królowej-wdowy saskiej Maryi Leopoldyny, zarządzona została 46 dniowa żałoba dworska. Gruba żałoba trwać będzie 18 pierwszych dni.

O zjeździe hr. Andrassy'ego z księciem Bismarkiem, mającym nastąpić w tych dniach, otrzymał *Fremdenblatt* z Berlina dnia 15 bm. następujace doniesienia: Z wielką niecierpliwością oczekujemy tu waszego ministra spraw zagranicznych, który zamierza rewizytować ks. Bismarcka. Łatwo pojąć, że do tego zjazdu przywiązują niektórzy bardzo wielką wagę i wyprowadzają najdziwaczniejsze wnioski i kombinacye. Tymczasem radziłbym wam, ażebyście wszystko, co przy tej sposobności będzie powiedzianem o wystąpieniu państwa niemieckiego z dotychczasowej biernej roli, przyjmowali z największą ostrożnością. Chociaż cesarz nasz ubolewa niezmiernie nad niepowodzeniem wojsk rossyjskich, mimo to nie marzy tu nikt o ułatwieniu Rossyi wojny przez demonstracyę wojskową, a już w żadnym razie nie zgodziłby się ks. Bismarck na to, ażeby korpus niemiecki zajął Warszawę w celu stłumienia urojonego powstania polskiego. Zresztą sama Rossya nie zrobiła dotychczas nic takiego, coby dozwalało domyślać się, iż pragnie podobnej usługi. Tak tedy doniesienie niektórych dzienników sprzyjających Turcyi, że jednym z najgłówniejszych przedmiotów narad między hr. Andrassym a kś. Bismarckiem będzie kwestya zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie, jest wprost niedorzecznem. Zmiana powodzenia na europejskim teatrze wojny na niekorzyść Rossyan będzie niezawodnie przedmiotem narad; należy także spodziewać się, że przy tej sposobności wyrażą mocarstwa zaprzyjaźnione swe ubolewanie z powodu tych niepowodzeń i zmienności losu, ale trudno przypuścić, ażeby w ślad za słowami miały nastąpić jakie czyny".

Goniec urzędowy rossyjski ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dające *Gołosowi* drugie ostrzeżenie za artykuł w Nr. 96, datowany z obozu pod Bižuk-Mastuflar. *Petersburskija Wiedomosti* pozbawione zostały prawa sprzedawania pojedyńczych numerów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 16 września. W. ks. Mikołaj telegrafuje z Poradimu 15 września: Wczoraj cały dzień zwiedzałem pozycye, wybierałem nowe stanowiska dla bateryi i rekognoskowałem nieprzyjacielskie pozycye. Nie miałem zatem czasu telegrafować. Cały dzień 13 i 14 b. m. do godziny szóstej wieczorem nasze baterye ostrzeliwały Plewnę. Turcy nie odpowiadali na ogień i zdaje się, że oszczędzają strzały na wypadek powtórzenia szturmu. Dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczór Turcy rozpoczęli gwałtowny ogień na Grywicę a później zaatakowali redutę, ale zostali odparci przy współudziale naszej i rumuńskiej rezerwy. Cała walka trwała $3^1/_4$ godziny. Dziś dalej strzelamy na nieprzyjacielskie fortyfikacye. Miasto Plewna pali się. Według wiadomości sięgających do 14 września wieczorem przewieziono 239 oficerów i 9482 żołnierzy rannych. Liczba zabitych wynosi około 3000, ale jeszcze nie można cyfry dokładnie oznaczyć. Cała nasza strata wynosi około 300 oficerów i 12.500 żołnierzy. Rumuńska armia straciła do 14 września rano około 60 oficerów i 3000 żołnierzy w zabitych i rannych. Usposobienie naszych i rumuńskich żołnierzy wyborne. Młodzi żołnierze rumuńscy walczyli znakomicie. Na innych punktach teatru wojny panuje jak dotąd spokój.

Cattaro 16 września. Ubiegłej nocy kilka tysięcy Czarnogórców otoczyło Bilek, Gabomir i Koryenice, wzywając wszystkie te miejscowości do poddania się w ciągu 24 godzin.

Konstantynopol, 15 września. Sulejman basza donosi: Walka działowa w wąwozie Szybka trwa ciągle. Znowu kilka bateryj rossyjskich zmuszono do milczenia.

Telegram Mehemeta Alego baszy ze środy donosi, że pod Dżumą i w okolicy Osmanbazaru zaszły potyczki pomyślne dla Turków.

Konstantynopol, 16 września. W piątkowej walce pod Sinan atakujący XII korpus rossyjski odparty został z wielkiemi stratami.

Rossyjski oddział rekonesansowy pod Osmanbazarem został w piątek odparty.

Oddział Czerkiesów na rekonesansie zetknął się według telegramu z Ruszczuka pod Pyrgos z Rossyanami, którzy stracili 200 zabitych.

Londyn, 16 września. *Office Reuter* donosi z Konstantynopola: Według depeszy Mehemeta Alego z 13 września, dywizya Hassana baszy opuściła wczoraj Dżumę i wieczorem stanęła w Kowadyi. Czerkieski rekonesans odparł 3000 kozaków. Pułkownik Baker z jednym batalionem piechoty i jednym pułkiem kawaleryi pobił oddział rossyjski składający się z czterech batalionów i jednego pułku kawaleryi z jedną baterya. Rossyanie stracili 100 zabitych.

XI korpus rossyjski opuścił

Tirnowę i wyruszył do Bieli, ażeby wzmocnić XII i XIII korpus.

Oddział 4000 Rossyan z działami spalił Konidżę, ale został odparty i stracił 150 zabitych. Drugi oddział rossyjski opuścił Djumali, skąd także został wyparty. Trzeci oddział przeszedł wąwóz Keukdir i spalił Kouzoukoulile. Wysłano posiłki. Rezultat jeszcze niewiadomy.

Rossyanie zajmują jeszcze okolicę Kadikioei, Kurdle i Jonsoughan.

Sulejman basza telegrafuje 14 b. m.: Wczoraj pobili Czerkiesi 500 Rossyan pod Eleną i zabili 52 ludzi. Ganatakioei spalone.

Po czterogodzinnym ogniu zaniechał dziś nieprzyjaciel bombardowania, gdy mu kilka dział zdemontowano.

Wiedeń, 17 września. (*Tel. pryw.*) Zjazd ks. Bismarcka z hr. Andrassym ma nastąpić w kilka dni później aniżeli pierwotnie postanowiono. *Pester Lloyd* zapisując tę wiadomość dodaje, że jeżeli kwestya pokoju będzie na tym zjeździe traktowana, konferencye mogą wobec wypadków pod Plewną oprzeć się na faktach dokonanych i wziąć w kombinacye dodatnie czynniki.

Wiedeń, 17 września. (*Tel. pryw.*) W Bukareszcie obiega pogłoska, że redutę Grywicką Turcy napowrót zdobyli. Prywatny telegram *Presse* zaprzecza tej pogłosce. (Ob. telegram z Konstantynopola, który mówi o odebraniu wschodnich redut. *Red.*)

Dziennik ten tak pisze o ostatniej bitwie pod Plewną: Rossyjskie i rumuńskie straty pod Plewną wynoszą 16.000 ludzi. Ta zgrozę obudzająca cyfra strat stanowi ciężki akt oskarżenia przeciw rossyjskiemu sztabowi generalnemu. Świadczy ona o nieudolności, dumie i braku uczuć u komendantów rossyjskich. Skutki takiego stanu, który równa się rozstrojowi, rychło dadzą się uczuć. Sytuacya armii rossyjskiej jest wielce niepezpieczna a kampania r. 1877 jest już niewątpliwie dla Rossyan przegraną.

Chociaż mówią, że Rossya chce uniknąć kampanii zimowej mimo to w Petersburgu czynią przygotowania do zaopatrzenia armii w ubrania zimowe.

Według *Fremdenblattu* Rossyanie wprowadzili w ostatnich dniach na teatr wojny znaczne posiłki mianowicie 26 dywizyę piechoty i 2 dywizye gwardyi pieszej, razem 28.000 ludzi, w skutek czego wypełnione być mogą luki spowodowane klęskami pod Plewną.

Petersburg, 17 września. Urzędowy biuletyn z Poradimu donosi 15 b. m.: Turcy ustawili 13 b. m. na odłamie góry św. Mikołaja koło wsi Szybka trzy 80 funtowe moździerze i strzelali całą noc na górę św. Mikołaja. Rossyanie stracili w zabitych 38 żołnierzy i jednego kapitana sztabowego a 14 b. m. 117 ludzi.

Dnia 15 września trwało dalej ostrzeliwanie Plewny. Turcy prawie wcale nie odpowiadali na ogień. Książę Karol otrzymał order 3 klasy a generał Cornat 4 klasy. Generałowie Dragomirow, Imerytyński i Skobelew mianowani generał-porucznikami.

Generał-major Loris-Melikow stoczył 13 września potyczkę rekonesansową z prawem skrzydłem Mukhtara baszy.

Konstantynopol 16 września. Osman basza donosi: Rossyanie, którzy zajęli kilka redut na wschód od Plewny zostali znowu przez Turków wyparci. Rossyanie cofnęli się w nieładzie straciwszy 8000 w zabitych i rannych, trzy działa i dużo amunicyi. Rossyanie atakujący Plewnę zostali zatem zupełnie pobici a ich artylerya obecnie już bardzo słabo strzela na miasto Plewnę.

Telegram Sulejmana baszy donosi, że artylerya turecka mocno uszkodziła fortyfikacye rossyjskie w wąwozie Szybka.

Konstantynopol, 17 września Różne źródła potwierdzają doniosłe znaczenie zwycięstw Osmana baszy pod Plewną.

Urzędowy biuletyn z Szybki donosi dziś, że Sulejman basza opanował fortyfikacye rossyjskie na górze św. Mikołaja w wąwozie Szybka.

Londyn, 16 września. *Office Reuter* donosi na Ateny: Szakir basza udał się do Orhanie i obejmuje komendę nad korpusem przeznaczonym do odsieczy Plewny, gdyż dostawa żywności i amunicyi do Plewny jest utrudniona. Szakir basza spodziewa się, że Osman basza wytrwa w Plewnie aż do jego przybycia.

Obiega pogłoska, że Porta wystosowała notę do Serbii z powodu jej przygotowań wojennych.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa
dnia 16 i 17 września 1877.

Hotel George'a

Pp. H. hr. Mansfeld z Wiednia. J. Chlumetzky z Wiednia. F. hr. Coloredo z Wiednia. K. hr. Weissenwolf z Ruskiej wsi. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. L. Jaroszyński z Rossyi.

S. hr. Drohojowski z Drohojowa. Aywas z Bukowiny. Barthels z Krakowa. W. Cielecki z Byczkowiec. M. Kobierzycki z Królestwa. A. Rodic z Nadycz. W. Milde z Wiednia.

Hotel pod koleją.

Pp. A. Böhmer z Capo d' Istria. A. Wocelka z Rzesiowa.

Hotel Langa.

Pp. W. br. Czechowicz z Glinny. M. Bogdanowicz z Kossowa. O. Orłowski z Tarnopola.

F. Kosch z Wiednia. R. Puzyna z Gwoździca. J. Teodorowicz z Sniatyna. G. Gibert z Reims. H. Rasp z Brzeżan. A. Kołodziejski z Krakowa

Hotel Krakowski.

Pp. F. Domański z Rohatyna. W. Osmólski z Władypola. J. Witosławski z Poznania.

E. Czarnowski z Królestwa. J. Andrzejowski z Warszawy. L. Sygietyński z Warszawy. M. Zachar z Turki.

Hotel Europejski.

Pp. J. Czajkowski z Sarnik. W. Weisflog z Królestwa.

R. hr. Bniński z Poznania. W. Ondęga. z Krakowa. W. Bielski z Podola. B. Penski z Podola. L. Kaszyński z Magierowa. J. Łukasiewicz z Zaleszczyk. Z. Smalawski z Sambora. A. Traczewski z Podola B. Wołowski z Wiednia. A. L. Flamm z Wiednia. J. Kossak z Krakowa

Hotel Angielski.

Pp. S. Pollak z Wiednia. M. Czaykowski z Żerawy. K. Jasienski z Rossyi. P. Lanc z Sopuszyna. J. K. Puzyna. z Czarnołozca. K. Poten z Olszanki. F. Rylski z Zagórza. E. Wolski z Boguchwały.

J. Bejzym z Porudna. F. Czerniakowski z Klimkowic. J. Filipowski z Kocowa. S. Łodyński z Nachorca. K. Rojowski z Kaborowic. J. Jackowski z Czuczman. F. Jasiński z Olszanicy. R. Strasser z Borysławia. J. Szydłowski z Zwiniacza.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Poncet z Ujścia. J. Rentel z Warszawy. M. Dornwald z Przemyśla W. Jędrzejowicz z Jasionki.

Hotel Kuhna.

Rp. Siegelbaum z Buska. E. Wasilkowski z Pleszowic. W. Postępski z Stryja W. Biłgorajski z Dydewcza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. A. Kövesy do Złoczowa. Józef Adam do Złoczowa. K. br. Gall do Złoczowa. Dr M. Fedorowicz do Rossyi. K. Horodyski do Słupienka. K. Jordan do Kunkowic. K. Łukasiewicz do Chocimirza. R. Rolland do Królestwa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 15 września 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr.	ct.
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	251	50	254	50
Kol. lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	123	50	127	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	50	244	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	218	—
bez kupona				
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	60	86	25
„ „ „ 4% „	78	50	79	25
„ „ „ 5% okresowe	85	60	86	25
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	60	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
bez kupona bieżącego				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	85	86	—
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	15	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	50	5	61
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	40	9	50
Półimperyał	9	50	9	75
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	21¾	1	23½
100 marek niemieckich	57	50	58	50
Srebro	104	—	106	—
Kupony w srebrze	103	50	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 13 września 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	65.30	65.45
luty-sierpień	65.30	65.45
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	68.—	68.20
kwiecień-październik	68.—	68.20
Losy z roku 1839 całe	320.—	322.—
„ „ 1839 piata część 4%	319.—	321.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.50	109.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.50	120 50
„ „ 1864 (z premia) po 100 złr.	134.—	134.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	133.50	134 —
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	134.50	135.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	76.10	76.30
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	84.75	85 25
Niższej Austryi	104.—	104.50
Siedmiogrodu	74.50	75.50
Węgier	76.50	77.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	111.7[illegible]	112.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	220.25	220.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	715.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	857.—	860.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	36.50	37.50
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	376.—	378.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	179.—	179 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1935.—	1940.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	249.—	249.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	120.50	121.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	282 50	283.—
Połud. kol państw. po 200 zł. w. a.	74.50	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	100.50	102.—
5. Listy zast. losowan.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	97.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.75	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.50	86.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.50	86.—
Gal. banku hipot. po 6%	89 50	90.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.—	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.50	81.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	99.70	100.20
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.50	72 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.—	63.50
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.—	99.50
„ „ „ „ II. emisyi	98.50	99.—
„ „ „ „ III „	96 25	96.50
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	75.25	75.75
z r. 1868	67.25	67.75
z r. 1872	—.—	62.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	67.—	67.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.15	165.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.25	29.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.—	93.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	38.50	39 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	35 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.75	28 50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	57.20	57 40
Berlin za 100 mark w. n p.	57.20	57 40
Frankfurt za 100 mark p.	57.20	57 40
Hamburg za 100 mark w. p n.	57.20	57 40
Londyn za 10 ft. szt.	117.85	118.15
Paryż za 100 fr.	47.—	47 10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.64.—	5 65 —
„ pełnej wagi	5.67.—	5 68 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.45.50	9 46 50
Rosyjski imperyał	9.68.—	9 70 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.60	104 80

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
15 września 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	65	—
„ „ „ w srebrze	67	60
Renta w złocie	75	60
Losy pożyczki z roku 1860	112	50
Akcye banku wiedeńskiego	856	—
„ „ kredytowego	220	25
Londyn	117	85
Srebro	104	90
Napoleond'or	9	45
Dukat cesarski men.	5	62
100 marek niemieckich	57	90

Dziennik Urzędowy.

(4778 1—3) **Edykt.**

L. 2526. C. k. sąd powiatowy zawiadawia Feliksa Bochniewicza z miejsca pobytu niewiadomego, iż Markus Liebschütz i Stan. Trześniowski wytoczyli przeciwko niemu pozew de praes. 25go maja 1877 l. 2079, o 71 zł. 80 ct. w. a. Z powodu niewiadomości o życiu i miejscu pobytu jego ustanowiono dla niego kuratara adwokata dra Bieńczewskiego i jemu pozew doręczono. Pozwany winien udzielić temu kuratorowi potrzebnej informacyi do obrony, lub innego pełnomocnika sobie obrać i c. k. sądowi przedstawić. inaczej wynikające ztąd złe skutki sam sobie przypisze.

Jasło dnia 2 lipca 1877.

(5059 2—3) **Edykt.**

L. 11199. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że arkusze posiadania wraz z protokołami dochodzeń miejscowych i inne akta do założenia książki gruntowej dla gminy katastralnej Moskalówka służyć mające zostały złożone w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w tutejszym sądzie do dnia 25 września 1877, w którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów, dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Kossów 9 września 1877.

(5086) **Obwieszczenie.**

L. 4559. Komisya hipoteczna rozpocznie dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Lany z kolonią Ernsdorf na dniu 24 września b. r. o godzinie 9 przed południem w siedzibie sądu.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka dnia 11 września 1877.

(4803 1—3) **Edykt.**

L. 20981. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż w skutek wytoczonego mu przez Jana Koscha pozwu wekslowego wydanym został przeciw niemu uchwałą z dnia 6 sierpnia 1877 do l. 20616 nakaz polecający mu, aby sumę wekslową 300 zł. w. a. z pn. posiadaczowi wekslu p. Janowi Koschowi w przeciągu dni trzech zapłacił i zaleca mu, aby w przeciągu dni trzech od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w „Gazecie Lwowskiej“ zamieszczonym będzie, zarzuty swe przeciw sądowemu nakazowi zapłaty wniósł, lub ustanowionemu zastępcy prawnemu przysługujące mu środki obrony dostarczył, inaczej skutki z zaniedbania obrony sam sobie przypisze.

Kraków dnia 17 sierpnia 1877.

(4904 2—3) **Edykt.**

L. 19509. W drodze dalszej egzekucyi prawomocnego wyroku z dnia 2 marca 1877 l. 4189 celem przeprowadzenia orzeczonego wyrokiem rozdziału wspólności realności pod l. 46 Dz. VIII w Krakowie położonej. C. k. sąd krajowy dozwala egzekucyjnej sprzedaży realności pod l. 46 Dz. VIII (48 Gm. VI) w Krakowie położonej, która to licytacya pod następującemi warunkami się odbędzie:

Przedmiot sprzedaży stanowi realność pod nr. 46 Dz. VIII/48 Gm. VI w Krakowie położona, ciało hipoteczne stanowiąca.

Licytacya odbędzie się w trzech terminach, a mianowicie w dniach 29 października 1877, 3 grudnia 1877 i 14 stycznia 1878, na każdym terminie o godzinie 10tej rano w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w sumie 7427 złr. w. a., poniżej której realność sprzedaną nie będzie. Na wypadek nie sprzedania realności pod l. 46 Dz. VIII na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyższą od niej, realność w mowie będąca zostanie na trzecim terminie i poniżej ceny seacunkowej sprzedaną, atoli nie za mniejszą sumę, jak wynoszą wszystkie długi hipoteczne na realności pod l. 46 Dz VIII ciążące.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzane był mogą w tus. registraturze zaś w dniu licytacyi u komisyi licytacyjnej.

O tej uchwale otrzymują zawiadomienie współwłaściciele realności pod l. 46 Dz. VIII, oraz wierzyciele hipoteczni realności pod l. 46. Wszyscy zaś. którzy po dniu 13 lipca 1877 prawo hipoteczne na realności pod l. 46 Dz. VIII nabyli, lub ci wierzyciele, którym uchwała niniejsza albo wcale nie, albo za późno doręczoną będzie, otrzymują o niej zawiadomienie do rąk ustanawiającego się kuratora adw. dra. Hajdukiewicza.

Resztę warunków licytacyjnych mogą strony interesowane przejrzeć w aktach sądowych.

Kraków 17 sierpnia 1877.

(4987 2—3) **Edykt.**

L. 13703. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Józefa Krzysztofowicza wygotowany został przez c. k. sąd krajowy we Lwowie projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego dla majętności Baba Buczacka i Trybuchowiecka czyli Józefówka wielka zwana, Józefa Krzysztofowicza własnej w Budzanowskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się według protokołów katastralnych z ostatniego pomiaru z roku 1859 z parcel 120 do 128, 2572 do 2588, 3222, 3223, 3224 i 3250 w objętości 397 morgów i 19 sążni kwadratowych, który to projekt w tabuli c. k. sądu krajowego przejrzanym być może, a od dnia 1 października 1877 za księge gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia tegoż począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabnlarnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie. przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych czyli też w inny sposób nastąpić ma:

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności, lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie krajowym dla spraw cywilnych we Lwowie swoje oznajmienie do dnia 1 kwietnia 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawo hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 31 lipca 1877.

(5040 2—3) **Edykt.**

L. 3448. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie ogłasza, że rozpisaną została przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 96 a rep. 4 w Żurawcach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika Hrycia Butryna należącej na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia sumy 147 złr. w. a. z pn.

Publiczna licytacya tej realności odbędzie się w dniach 17 września 18 października i 15 listopada 1877 każdym razem o godzinie 10 zrana w zabudowaniu tutejszego sądu. Na pierwszym i drugim terminie będzie ona tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną przy trzecim i niżej ceny sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 140 złr. wadyum wynosi 14 złr. w. a. Reszta warunków licytacyjnych znajduje się w kancelaryi sądu do przejrzenia.

Kuratorem dla nieznanych dotychczas sądowi wierzycieli mianuje się p. Stanisława Kraussa w Uhnowie.

Uhnów dnia 9 lipca 1877.

(5029 2—3) **Edykt.**

L. 1405. C. k. sąd powiatowy w Wadowicach podaje do wiadomości, że w drodze dalszej egzekucyi wyroku z dnia 11 listopada 1869 l. 3726 na zaspokojenie pretensyi Anny Stasikowej w kwocie 105 złr. w. a. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 46 sub. rep. 1 w Łękawicy w powiecie Wadowickim położonej ciała tabularnego niestanowiącej, w spadku po Pawle Adamczyku dłużniku pozostałej w 3 terminach: 19 września, 17 października, 13 listopada b. r. w gmachu tutejszo sądowym każdym razem o godzinie 10 zrana.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 325 złr. w. a.

Wadyum wynosi 33 złr. w. a.

Realność ta na 1szym i 2im terminie tylko za, lub powyżej ceny szacunkowej, na 3im zaś niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Inne warunki licytacyi jakoteż akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze tutejszej.

Wadowice dnia 24 sierpnia 1877.

(5038 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5653. Dnia 20 września, 23 października i 27 listopada 1877 każdym razem o godzinie 10tej z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna licytacya realności pod l. 49 i 50 w Borku dłużnika Feiwla Seidena własnej ciała tabularnego niestanowiącej na pokrycie pretensyi 107 złr. w. a. z pn. Ignacego Oximka własnej. Cena wywołania stanowi 320 złr. wadyum 32 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego
w Mielcu dnia 23 sierpnia 1877.

(4837 2—3) **Edykt.**

L. 1050. C. k. sąd powiatowy w Busku podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez Dyrekcyę c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego sumy 686 zł. w. a. wraz z odsetkami po 12% od 3 lutego 1872, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 10 zł. 36 ct. w. a. i obecnemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 4 zł. 26 ct. w. a., przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 164 w Busku położonej, Tomaszowi Niewrzałkiewiczowi na własność należącej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole zastawnego opisania z dnia 4 stycznia 1871 opisanemi gruntami i innemi powyż należytościami, w trzech terminach, a to: w dniu 11go października, 5 listopada i 28 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem. W tutejszym c. k. sądzie pod następującemi warunkami odbędzie się:

1) Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa tej realności w kwocie 1400 zł. w. a., za którą to cenę lub wyżej tejże realność ta na pierwszym i drugim terminie, zaś na trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
2) Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi kwotę 140 zł. w. a. jako zakład w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo też w listach zastawnych c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej Gazecie Lwowskiej ogłoszonego.
3) Nabywca obowiązany będzie, po prawomocności aktu licytacyjnego, całą cenę kupna, wliczając w nią zakład w kwocie 140 zł. w. a., złożyć do depozytu sądowego w przeciągu dni 30tu, poczem mu dekret własności wydany i nabywca za zgłoszeniem się w fizyczne posiadanie tej realności nabytej wprowadzony zostanie.
4) Od dnia wprowadzenia w posiadanie ma nabywca obowiązek płacenia podatków i poniesienia winnych ciężarów z posiadaniem nabytej realności połączonych, niemniej poniesienia należytości przenośnej.
5) Gdyby nabywca którenkolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił, w takim razie rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya z jednym terminem, na którym realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.
6) Akt oszacowania realności sprzedać się mającej, jakoteż wykaz należących podatków, przejrzeć można w c. k. tu sądowej registraturze.

Busk dnia 10 maja 1878.

(4920 1—3) **Edykt.**

L. 29971. Lwowski c. k. sąd krajowy wzywa niniejszem wszystkich, którzyby skradzione p. Kajetanowi hr. Kickiemu, dwa 5% listy zastawne Galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego na okaziciela opiewające, wystawione dnia 1 stycznia 1876 na 37letni okres a to: ser. III Nr. 3700 i 4029 po 1000 zł. w. a., tudzież kupony tychże listów, z których pierwszy płatnym był 30 czerwca 1877 a ostatni 31 grudnia 1893 r. płatnym się stanie, w rękach swych mieli, aby takowe, a to: rzeczone listy zastawne najdalej do 3 lat, licząc od dnia płatności ostatniego z temiż listami wydanego kuponu, t. j. od dnia 31 grudnia 1893 r., kupony zaś już zapadłe najdalej do roku 6 tygodni i 3 dni licząc, od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej," a kupony dopiero w przyszłości do zapłaty przypadające najdalej do roku 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia każdoczesnej ich płatności, sądowi tem pewniej okazali, gdyż takowe inaczej amortyzowane i za nieważne uznane zostaną.

Lwów 7 lipca 1877.

(4862 2—3) **Edykt.**

L. 8590. Celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Zimmermana w kwocie 50 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym 4 października, 5 listopada i 6 grudnia 1877, każdym razem o godzinie 9 rano sprzedaż realności Marcina Kozy a raczej nie objętej tegoż masy spadkowej w Lubince pod l. 9.

Cena wywołania 690 zł. w. a. wadyum 69 zł. w. a.

Akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy miej. delegowany.

Tarnów dnia 30 czerwca 1877.

(4864 2—3) **Edykt.**

L. 3538. C. k. sąd powiatowy w Janowie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia kwoty 300 zł. wraz z karą konwencyonalną 10 zł. miesięcznie płynącą od 5 kwietnia 1874 do dnia zapłaty i kosztami egzekucyjnemi 5 zł. 86 ct. i 6 zł. 50 ct., egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod l. 37 w Stradczu położonej, Franciszka Gerle własnej, wywalczonej sumie za hipotekę służącej, w dwóch terminach, a to 5 października i 9 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie. Sprzedaż jest ryczałtowa i bez ewikcyj. Na powyższych terminach realność ta tylko wyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną zostanie.

Cena wywołania stanowi wartość tej połowy realności szacunkiem zbadana 750 zł. w. a.

Wadyum wynosi 75 zł. w. a.

W razie, gdy sprzedaż przy powyższych dwóch terminach nie przyjdzie do skutku, wyznaczony zostaje w celu ułożenia przystępniejszych warunków licytacyi termin w sądzie tutejszym na 7 grudnia 1877, 10 godzinę rano pod rygorem, że nie stawiający się na tym terminie wierzyciele hipoteczni uważani będą za przystępujących do większości głosów stających z wyjątkiem intabulowanego n. 2 on. dla Zuzanny Gerle 2do Eichelberger, dożywotniego prawa pobierania 6 ćwierci jęczmienia a ewentualnie także prawa bezpłatnego mieszkania z opałem i użytkowania pół morga roli.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i reszta warunków mogą być w sądzie przejrzane. Dla tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną nie została, lub którzyby po 14 lutego na tę realność do tabuli weszli, ustanowiono kuratorem ad actum p. Juliana Duralskiego w Janowie.

Janów dnia 13 sierpnia 1877.

(4849 2—3) **Edykt.**

L. 2897. C. k. sąd powiatowy w Gródku uwiadamia Katarzynę Gläsner drugiego małżeństwa z miejsca pobytu niewiadomą, że uzyskany przeciwko niej przez dyrekcyę Zakładu kredyt. włość. we Lwowie nakaz wypłaty sumy 244 zł. 71 ct. w. a. z przynależytościami przez sąd tutejszy pod dniem 31 sierpnia 1876 l. 5052 doręczony został ustanowionemu jej kuratorowi w osobie Mikołaja Küblera, któremu Katarzyna drugiego małżeństwa Hobler w tej sprawie odpowiednie dać ma informacye, lub też innego pełnomocnika ustanowić.

Gródek dnia 20 lipca 1877.

(4842 2—3) **Edykt.**

L. 9516. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Seligowi Klaper wiadomo czyni, że na żądanie stanisławowskiej kasy oszczędności w sprawie wekslowej przeciw Seligowi Klaper o 20 fl. w. a. z pn., wydany w dniu 11 lipca 1877 l. 8632 nakaz zapłaty sumy wekslowej 20 zł. w. a. z pn. ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwokatowi Wurzel doręczonym został.

Stanisławów 1 sierpnia 1877.

(4838 2—3) **Edykt.**

L. 1051. C. k. sąd powiatowy w Busku oznajmia, że celem zaspokojenia sumy 250 zł. z pn. na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego odbędzie się w sądzie licytacya realności Szczepana Zabuskiego własnej pod l. 23 w Busku położonej, w dniach 30 października, 27 listopada i 19 grudnia 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana.

Cena wywołalna stanowi 100 zł. wadyum 50 zł. w. a. Reszta warunków w registraturze.

Busk dnia 23 maja 1877.

(4824 2—3) **Edykt.**

L. 9817. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Seligowi Klaper niniejszem wiadomo czyni, że w skutek prośby stanisławowskiej kasy oszczędności w dniu 18 lipca 1877 l. 8910 wydany nakaz zapłaty sumy wekslowej 20 złr. w. a. z pn. ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwok. Wurzel z zastępstwem p. adw. Bardacha doręczonym został.

Stanisławów dnia 8 sierpnia 1877.

(4845 2—3) **Edykt.**

L. 11844. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia pretensyi fundacyi Towarnickich w kwocie 1700 zł. m. k. z pn., galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 5024 fr. z pn., Efroima Feitha w kwocie 525 fr. z pn.. Tarnowskiej kasy oszczędności w kwocie 5000 zł. z pn., relicytacyę 29/30 części dóbr Parkosz i Łabuzie, wedle dom. 284 pag. 352 n. 4 i 5 haer., dom. 284 p. 360 n. 11 i 12 haer., dom 127 p 343 i dom. 284 p. 358 Felicyi z Bobrownickich Bobrowskiej własnych, w Starostwie Pilznieńskiem położonych, na dzień 16 listopada 1877, o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie, na którym to terminie dobra te pod następującemi w streszczeniu tutaj ogłaszającemi się warunkami sprzedane będą.

1. Za cenę wywołania ustanawia się kwota 65000 zł., jednak dobra te będą sprzedane także niżej tej kwoty jednak nie niżej jak za kwotę 33000 złr. najwięcej ofiarującemu.

2. Wadyum wynosi 6% ceny szacunkowej 59309 zł. 28 kr. t. j. kwotę 3559 zł.

3. W 60 dni po prawomocności uchwały akt licytacyi do wiadomości przyjmującej, winien będzie nabywca $^1/_3$ część ofiarownaej przez siebie ceny kupna, do której to trzeciej części jednak złożone wadyum i 29/30 części pretensyi nieumorzonej Towarzystwa kredytowego ziemskiego pierwotnie w kwocie 5500 zł. m. k. intabulowanej, a przy hipotece pozostać mającej, wliczone będą, do depozytu sądowego w gotówce złożyć.

4. Po wykonaniu warunku 3go wprowadzony będzie nabywca w posiadanie nabytych dóbr, i od dnia wprowadzenia go w posiadanie przechodzą na niego wszystkie podatki i inne ciężary z posiadaniem tych 29/30 części dóbr Parkosz i Łabuzie połączone.

5. Nabywca winien przyjąć na rachunek ceny kupna 29/30 części pretensyi Towarzystwa kredytowego galic., o której wyżej pod 3 wzmianka była.

W 60 dni po prawomocności tabeli płatniczej winien nabywca resztujące $^2/_3$ części ceny kupna do depozytu sądowego złożyć lub co do pozostawienia tych $^2/_3$ części ceny kupna przy hipotece z wierzycielami i właścicielką się ułożyć i z tego przed sądem w tym samym terminie się wykazać, tymczasem zaś 5% od dnia odebranego fizycznego posiadania półrocznie z dołu od pozostających u niego $^2/_3$ części ceny kupna do depozytu sądowego składać.

7. Po dopełnieniu warunku pod 6 wydany będzie nabywcy dekret własności i tenże na żądanie za właściciela nabytych dóbr będzie intabulowanym.

8. W razie niedopełnienia warunku pod 3 lub 6 złożone wzdyum przepada, relicytacya nabytych dóbr na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy rozpisaną zostanie i w jednym terminie dobra sprzedane będą za jakąkolwiek cenę.

9. Nabywcy nie przyrzeka się żadna ewikcya.

10. Należytość skarbową od kupna nabywca sam opłacić winien.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i bliższe warunki licytacyjne do przejrzenia są w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się niniejszym edyktem chęć kupna mających, niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, Augusta Maly, Samuela Lorie i Wolfa Gängera, tudzież wszystkich, którzy po dniu 2 czerwca 1870 do tabuli weszli i którymby uchwała licytacyjna nie dość wcześnie doręczoną być mogła z tem dołożeniem, że dla tych wierzycieli dr. Ringelheim adwokat w Tarnowie kuratorem ustanowiony jest.

Tarnów dnia 26 lipca 1877.

(5023 2—3) L. 17762.

Obwieszczenie.

Celem dostarczenia nafty do oświetlenia biur c. k. Dyrekcyi poczt i głównego urzędu pocztowego (dla biur najlepszej sorty, dla schodów i t. p. średniej niezapalnej) na czas od 1 listopada 1877 do 31 października 1878 wzywa się do wniesienia pisemnych ofert zaopatrzonych w wadyum 50 złr. (t. j. dziesiątej części złożyć się mającej po otrzymaniu liwerunku kaucyi) adresowanych do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie z terminem nie przekraczalnym do dnia 14go października 1877.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 10 września 1877.

Zl. 17762.

Kundmachung.

Im Zwecke der Lieferung des Nafta Bedarfes zur Beleuchtung der Bureaus der k. k. Post-Direction und des Haupt-Postamtes (für die Bureaus feinster, für Stiegen und dergl. mittleren Sorte unentzündbarer Nafta) auf die auer vom 1 November 1877 bis 31 October 1878 wird hiemit eine Verhandlung mittelst schriftlicher mit einen Vadium von 50 fl. (d. i. den zehnten Theile der nach erstandener Lieferung zu leistenden Caution) versehener Offerten, welche bei der k. k. Post-Direction in Lemberg in dem unüberschreitbaren Termine bis zum 14 October 1877 zu überreichen sind ausgeschrieben.

Von der k. k. Post-Direction.

Lemberg, am 10 September 1877.

(4923 2—3) L. 17370.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 września 1877 przystąpiły także Persya, rzeczpospolita Argentyjska, Grenlandya i duńskie kolonie w Indyach zachodnich Sty. Tomasz, Sty. Jan i Sty Krzyż do ogólnego związku pocztowego.

Skutkiem tego zastosowane będą od 1 września 1877 postanowienia Berneńskiego traktatu pocztowego i odnośne regulamina także do korespondencyj z tych i do tych krajów a mianowicie należy opłacać:

I. za korespondencye do i z Persyi via Rossya:

a) za list frankowany 10 ct. od każdych 15 gr.

b) za list niefrankowany 20 ct. od każdych 15 gr.

c) za karty korespondencyjne 5 ct. od sztuki.

d) za gazety, druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 3 ct. od 50 gramów.

e) za rekomendowanie korespondencyi 10 ct.

f) za recepis zwrotny 10 ct.

II. za korespondencye do i z Perzyi via Bombay-Bushire, jako też za posyłki do i z rzeczypospolitej Argentyńskiej, Grenlandyi i duńskich kolonij w Indyach zachodnich.

a) za list frankowany 20 ct. od każdych 15 gramów.

b) za list niefrankowany 30 ct. od każdych 15 gramów.

c) za karty korespondencyjne 10 ct. od sztuki.

d) za gazety, druki pod opaską, próbki towarowe, dalej za papiery handlowe 6 ct. od 50 gramów.

e) za rekomendowanie korespondencyj 10 ct.

f) za recepis zwrotny 10 ct.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. kraj. Dyrekcyi poczt.

Lwów dnia 3 września 1877.

Zl. 17370.

Kundmachung.

Persien, die Argentinische Republik, Grönland und die nachstehend bezeichneten dänischen Kolonien in West-Indien nämlich St. Tomas, St. Joan und St. Kroix sind dem allgemeinen Postvereine beigetreten und finden die Bestimmungen des Berner Postvertrages vom 9 October 1874 und des dazu gehörigen Reglements auf den Correspondenz-Verkehr mit diesen Ländern und Kolonien vom 1 September d. J. ab Anwendung.

Es sind daher von diesem Termine ab folgende Portosätze einzuheben:

I. für Correspondenzen nach und aus Persien bei der Beförderung via Rußland:

a) für frankirte Briefe 10 kr. für je 15 Grammen;

b) für unfrankirte Briefe 20 kr. für je 15 Grammen.

c) für Correspondenzkarten 5 kr. pro Stück.

d) für Zeitungen sonstige Drucksachen unter Band sendungen mit Waarenproben und Geschäftspapieren 3 kr. für je 50 Gram.

e) für recommandirte Correspondenzen an Recommandationsgebühr 10 kr. und

f) für eine Retour-Rezepisse 10 kr.

II. für Correspondenzen nach und aus Persien bei der Beförderung via Bombay-Bushire, so wie für Correspondenzen nach und aus der Argentinischen Republik, Grönland und den dänischen Kolonien in West-Indien.

a) für frankirte Briefe 20 kr. für je 15 Gram.

b) für unfrankirte Briefe 30 kr. für je 15 Gram.

c) für Correspondenzkarten 10 kr. pro Stück.

d) für Zeitungen, sonstige Drucksachen unter Band, Sendungen mit Waarenproben und Geschäftspapieren 6 kr. pro 50 Grammen.

e) für recommandirte Correspondenzen an Recommandationsgebühr 10 kr. und

f) für ein Retour-Rezepisse 10 kr.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Von der k. k. gal. Post-Direction.

Lemberg, am 3 September 1877.

(4885 2—3) **Edykt.**

L. 11144. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje niniejszem na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w kwocie 31340 zł. 27 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż dóbr Tapin i części Dobkowic, oraz 65 morgów lasu do tychże dóbr przydzielonego, w drodze publicznego przetargu, w dniu 15 października, w dniu 15 listopada, w dniu 13 grudnia 1877 zawsze o godzinie 10 przed południem odbyć się mającego.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki w kwocie 66500 zł. przyjęta, wadyum wynosi 6650 zł.

Na pierwszym i drugim terminie będą rzeczone dobra za lub wyżej, na trzecim także niżej ceny szacunkowej, wszelako tylko za cenę powyższej wierzytelności odpowiadającej, sprzedane. Gdyby nawet ta cena nie mogła być uzyskaną, ustanawia się termin w celu ułożenia warunków ułatwiających na 14 grudnia 1877 godzinę 10 przed południem z tem, iż niestawający wierzyciele hipoteczni za przystępujących do większości głosów jawiących się będą uważani.

Wyciąg tabularny może być przejrzanym w aktach sądowych.

Przemyśl 8 sierpnia 1877.

(4866 2—3) **Edykt.**

L. 3575. C. k. sąd powiatowy w Kutach oznajmia niniejszem, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 70 zł. 2 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tymże sądzie w dniach 11 października, 9 listopada i 13go grudnia 1877, każdym razem o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności dłużnika Fedka Charynicka w Starych Kutach pod lk. 51 położonej, ciała tabularnego nie tworzącej, a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową, lub wyżej tejże, zaś przy trzecim terminie i niżej takowej za jakąbądź cenę.

Cena wywołania 287 zł. w. a., wadyum 28 zł. 70 ct. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokół zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tusąd. registraturze; względem ciężarów na tej realności ciążących, odsyła się chęć kupienia mających do c. k. urzędu podatkowego w Kosowie.

Kuty 30 czerwca 1877.

(4859 2—3) **Edykt.**

L. 2107. C. k. sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Meilecha Goldberga przeciw Waśkowi Bijańskiemu o zapłacenie kwoty 70 zł. w. a. z pn., publiczna sprzedaż realności gruntowej dłużnika w Bukowie lk. 111 położonej, w przestrzeni 7 morgów obejmującej, składająca się z gruntów i zabudowań mieszkalnych i gospodarczych na rzecz Meilecha Goldberga w trzech terminach, a to dnia 11 października 1877 dn. 8 listopada 1877 i dn.6 grudnia 1877 sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1050 zł. w. a., warunki licytacyi złożone w registraturze mogą chęć kupienia mający przejrzeć. Wadyum wynosi 10%.

Z c. k. sądu powiatowego.

Starasól 24 lipca 1877.

(4676 2—3) **Edikt.**

Zl. 7649. Vom Brody'er k. k. Bezirksgerichte wird hiemit bekannt gegeben daß Behufs Zustellung des h. g. Bescheides vom heutigen Zl. 7649 an den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Nuchim Berisch Bochner, dessen Gattin Perl Bochner und Nachmann Landesberg der Kurator in der Person des hiesigen Advokaten Dr. Weisstein bestellt wurde.

Brody, am 10 October 1877.

(4843 2—3) **Edykt.**

L. 9515. Ck. sąd obwodowy w Stanisławowie, z miejsca pobytu niewiadomemu Seligowi Klaper wiadomo czyni, że na żądanie stanisławowskiej kasy oszczędności w sprawie wekslowej przeciw Seligowi Klaper o 20 zł. w. a. z pn., wydany w dniu 11 lipca 1877, l. 8633 nakaz zapłaty wekslowej sumy 20 zł. w. a. z pn., ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwokatowi Wurzel doręczony został.

Stanisławów 1 sierpnia 1877.

(4858 2—3) **Edykt.**

L. 4295. W Słobodzie konkolnickiej 27 listopada 1874, umarła Antonina Adamowska, zostawiwszy kodycyl z 2 listopada 1874.

Do jej spadku powołanym jest z ustawy także syn Józef Adamowski z życia i miejsca pobytu niewiadomy. Wzywa się przeto jego, aby do roku zgłosił tu swą deklaracyę spadkową; bo inaczej przeprowadzi się rozprawę tylko z spadkobiercami deklarowanymi i z jego kuratorem Janem Adamowskim z Słobody konkolnickiej.

C. k. sąd powiatowy.

Bursztyn dnia 6 sierpnia 1877.

(4861 2—3) **Uwiadomienie.**

L. 3898. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu na skutek prośby Wiktoryi Hebenstreitowej 2go ślubu Klimontowiczowej de praes. 21 lipca 1877 l. 3898, zawiadamia pełnoletnie dzieci Anieli Drezińskiej a mianowicie Wilhelminę z Drezińskich Wojcikiewiczową. Anielę z Drezińskich Bogusławską, Teofilę Drezińską i Józefę Drezińską, że im Józef Hebenstreit w dniu 4 stycznia 1875 w Ropicy polskiej zmarły, testamentem z dnia 29 listopada 1874 jedną siódmą część ceny kupna dóbr Wójtowy po spłaceniu długów pozostać mającą i jedną siódmą część kopalni nafty w Siarach zapisał.

Nowy Sącz 18 sierpnia 1877.

(4929 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1907. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 245 złr. z pn. odbędzie się dnia 24 września 1877, dnia 22 października 1877 i dnia 21 listopada 1877 o 9 godz. przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 54/11 w Nowosiółkach położonej Jurka Barana i Jacka Barana własnej.

Cenę wywołania stanowi kwota 600 zł. Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 60 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej tej ceny sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

Rudki dnia 30 maja 1877.

(4927 2—3) **Edykt.**

L. 7198. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Gastfreunda, że ku doręczeniu temuż tusądowej uchwały z d. 27 stycznia 1877 do l. 12232, którą dozwolono na adnotacyę w stanie biernym dóbr Czercze przy sumach 750 zł. mk. i 750 zł. mk. razem 1500 zł. mk. z pn. tamże na rzecz Abrahama Gastfreunda intabulowanych, że na zaspokojenie tych sum wskutek uchwał tusądowych z dnia 24 lutego 1869 l. 643 i z dnia 31 grudnia 1869 l. 8910, Abrahamowi Gastfreundowi kwoty 1289 zł. 55 ct. w. a. i 1000 zł. w. a. z części kapitału indemnizacyjnego dóbr Czercze na rzecz Grzegorza Łopatyńskiego do tusądowego depozytu złożonego, zostały wydane, ustanowiono kuratorem adw. dr. Heynego i temuż rzeczona uchwałę doręczono.

Złoczów dnia 25 sierpnia 1877.

(5026 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5117/Df. Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 października 1877 losowania obligacyi ind. Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego zostaje począwszy od 25 września 1877 zasystowane przepisywanie tych obligacyj, któreby przy przepisaniu musiały dostać odmienne numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania, przepisywanie obligacyi na nowo się rozpocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa jako

Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

(4854 3—3) **Weideochsen-Verkauf.**

Nr. 1125. Am 5 October 1877 um 11 Uhr Vormittags werden bei der Direktion des k. k. Staatsgestütes in Radautz 73 Stück Weideochsen aus freier Hand verkauft, welche sich zur Schlachtung, vorzüglich aber zur Aufstellung auf eine kurze Mastdauer für Brandweinbrennereien eignen.

Reelle Käufer werden hiezu mit dem Beifügen eingeladen, daß wer die Ochsen erkauft, verpflichtet bleibt, die hiefür entfallende ganze Kaufsumme gleich bar an die k. k. Gestütskassa einzuzahlen, wornach ihm die Ochsen übergeben werden.

Sollte der Käufer die ihm verkauften Ochsen nicht gleich abtreiben wollen, und es vorziehen, solche auf eigene Gefahr und mit eigenen Wartleuten noch durch eine kurze Zeit hier zu behalten, so werden demselben hiezu die diesen Ochsen zugewiesenen Weideplätze, insoweit als sie noch disponible und von denselben nicht gänzlich ausgenützt worden sein sollten, unentgeltlich zugestanden.

Kauflustige können diese zu verkaufenden Weideochsen noch vor dem Verhandlungstage in dem nächst der Stadt Radautz gelegenen Wirthschaftshofe, wo dieselben für diesen Zweck einen Tag früher aufgestellt werden, besichtigen, und in die weitere Verhandlung hierüber mit derDirektion des k. k. Staatsgestütes treten.

K. k. Staatsgestüts Direktion.

Radautz, am 29 August 1877.

(4839 2—3) **Edykt.**

L. 1052. C. k. sąd powiatowy w Busku oznajmia, że na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego pto 200 zł. z pn., odbędzie się w sądzie licytacya realności pod nr. 73 w Busku, Józefa Zielińskiego własnej, w dniach 30 października, 27 listopada i 19 grudnia 1877, każdym razem o 10 godzinie przed południem.

Cena wywołania 400 zł., wadyum 40 zł.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk dnia 30 maja 1877.

(4863 2—3) **Edykt.**

L. 6065. Simche Lindenbaum jako cesionaryusz Wolfa Allerhand i Mojżesza Stolzberg wniósł prośbę, o amortyzacyę kwitu z daty Brzeżany 14 stycznia 1876, wystawionego przez skarbnika komitetu budowy drogi krajowej Brzeżany-Rohatyn p. Augustyna Böggia na kaucyę przez Wolfa Allerhand i Mojżesza Stolzberg, przedsiębiorców dostawy 4000 metrów szutru do budowy drogi krajowej Brzeżany-Rohatyn w obligacyi indemnizacyjnej galicyjskiej nr. 4039 na 500 zł. M. z kuponami i talonem złożoną.

Wzywa się więc obecnego posiadacza tego kwitu, ażeby tenże kwit w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia ogłoszenia edyktu trzeci raz w Gazecie Lwowskiej tem pewniej tutejszemu sądowi przedłożył, gdyż po upływie tego terminu kwit ten jako umorzony uznanym będzie

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 24 sierpnia 1877.

(4831 2—3) **Edykt.**

(zwołujący spadkobiercę z pobytu niewiadomego)

L. 5703. C. k. sąd powiatowy w Nisku, podaje do wiadomości, że dnia 15 lipca 1867 r., zmarła w Wulce łętowskiej Maryanna Kręcidlina zostawiwszy rozporządzenie ostatniej woli daty 7 czerwca 1867 r. Ponieważ pobyt syna jej Michała Kurasia sądowi jest niewiadomy, tenże wzywa go, aby w ciągu jednego roku, licząc od daty niniejszego ogłoszenia, zgłosił się do sądu i złożył o spadek oświadczenie.

W przeciwnym razie, spadek będzie pertraktowany ze spadkobiercami zgłaszającemi się i z kuratorem, Zygmuntem doktorem Ruckim, dla zachowania praw Michała Kurasia tymczasowie ustanowionym.

Z C. k. sądu powiatowego

Nisko dnia 19 października 1875.

(4978 3—3) **Edykt.**

L. 5292. C. k. sąd powiatowy w Nowymtargu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Kazimierza Panczakiewicza w kwocie 52 zł 29 kr. w. a. z pn., dozwolona została egzekucyjna sprzedaż trzech kawałków gruntu do $^1/_6$ części roli Stramowskiej należących, w Nowymtargu położonych, ciało tabularne stanowiących i wedle księgi ingross. miasta Nowegotargu Tom VIII, str. 430 i 431 poz. 260 własnością dłużników Sebastyana i Maryanny Podkanowiczów będących.

Sprzedaż tych kawałków gruntu odbędzie się w sądzie tutejszym w trzech terminach, mianowicie dnia 27go września 1877, następnie dnia 25 października 1877 i dnia 29 listopada 1877, każdym razem o godzinie 3ciej po południu z następującemi warunkami:

1. Za cenę wywołania kawałka gruntu w Kokoszkowie nad Samorody, ustanawia się kwotę 25 zł. w. a., za cenę wywołania gruntu nad Kotliną w niżniem stajaniu ustanawia się kwotę 20 zł. w. a., za cenę wywołania kawałka gruntu w Nowym ustanawia się kwotę 30 zł. w. a.
2. Na pierwszym i drugim terminie żaden z tych trzech kawałków gruntu nie będzie sprzedany niżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie nastąpi sprzedaż nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu.
3. Chęć kupna mający winien będzie przed rozpoczęciem licytacyi 10% ceny szacunkowej każdego z osobna kawałka gruntu jako wadyum do rąk komisarza sądowego złożyć, które to wadyum po licytacyi na poczet ceny kupna zatrzymane zostanie, innym zaś licytantom zwrócone będzie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania sprzedać się mających gruntów można przejrzeć w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nowytarg dnia 16 sierpnia 1877.

(5050 1—3) L. 3466.

Obwieszczenie.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą następujące przedmioty na rok 1878 w drodze pisemnych ofert zabezpieczone, a to:

Bibuła

Bale à 4.800 arkuszy	cale czyli	milimetry
1.274	13½/20	356/527
328	13⅔/20	360/527
1.383	15/22	395/580
38	15/ 8	395/474
177	10/20	263/527
6		350/430
17		250/800
6		200/800
10 (papier słomiany)		395/474

Miękkie deski

metry	szerokość cale	czyli milm.	grubość cale	czyli milm.
500	10—11"	263/289	6/4	39.5
500	10—11"	263/289	5/4	32.9
1.700	10—11"	263/289	4/4	36.2
16.000	9½"	253	3/4	19.8
2.700	11"	289	3/4	19.8
2.700	13"	342	3/4	19.8
17.000	10—11"	263/289	2/4	13.2

Twarde deski

metry	szerokość cale	czyli milm.	grubość cale	czyli milm.
100	10—11"	263/289	6/4"	39.5
100	10—11"	263/289	5/4"	32.9
250	10—11"	263/289	4/4"	26.3

Miękkie dyle

350	10—11"	263/289	2"	53
150	10—11"	263/289	3"	79
30	10—11"	263/289	4"	105

Twarde dyle

350	10—11"	263/289	2"	53
150	10—11"	263/289	3"	79

260 hektolitrów świeżych winem przeszłych beczek t. z. (winówki)

100 metrów twardego drzewa opałowego.

Bliższe szczegóły mogą być w obwieszczeniach licytacyjnych i kontraktcyjnych warunkach powzięte, które w c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach tudzież w e. k. fabryce tytoniu w Monasterzyskach i Zabłotowie, w ekonomacie c. k. Dyrekcyi krajowej skarbowej i w izbie handlowej we Lwowie, do przejrzenia złożone są.

Oferenci winni są swe oferty najdalej do 9 października 1877 o godzinie 12 w południe do c. k. fabryki tytoniu w Winnikach nadesłać.

Winniki, dnia 11 września 1877.

Zl. 3466.

Kundmachung.

Bei der k. k. Tabak-Haupt-Fabrik in Winniki werden nachfolgende Gegenstände für das Jahr 1878 durch Ueberreichung schriftlicher Offerte bis längstens 9 Oktober 1877 Mittags 12 Uhr sichergestellt und zwar:

Schrenzpapier:

Ballen à 4800 Bogen	zöllig	oder Millimeter
1.274	13½/20	356/527
328	13⅔/20	360/527
1.383	15/22	395/580
38	15/18	395/474
177	10/20	263/527
6		350/430
17		250/800
6		200/800
10 (Strohpapier)		395/474

Weiche Bretter

Meter	breit zöllig	oder Milmtr.	dick zöllig	oder Milmtr.
500	10—11"	263/289	6/4"	39.5
500	10—11"	263/289	5/4"	32.9
1.700	10—11"	263/289	4/4"	36.3
16.000	9½"	253	3/4"	19.8
2.700	11"	289	3/4"	19.8
2.700	13"	342	3/4"	19.8
17.000	10—11"	263/589	2/4"	13.2

Harte Bretter

Meter	breit zöllig	oder Milmtr.	dick zöllig	oder Milmtr.
100	10—11"	263/289	6/4"	39.5
100	10—11"	263/289	5/4"	32.9
250	10—11"	263/289	4/4"	26.3

Weiche Pfosten

350	10—11"	263/289	2"	53
150	10—11"	263/289	3"	79
30	10—11"	263/289	4"	105

Harte Pfosten

350	10—11"	263/289	2	53
150	10—11"	263/289	3	79

260 Hectoliter frische weingrünne Fässer

100 Meter hartes Brennholz.

Das Nähere ist aus den Kundmachungen dann aus den Lizitations und Kontraktsbedingungen, welche bei den k. k. Tabakfabriken in Winniki, Monasterzyska, und Zabłotow beim k. k. Finanz-Landes-Direktions-Deconomate und bei der Handels und Gewerbekammer in Lemberg zu Einsicht bereit liegen, zu entnehmen.

Winniki, am 11 September 1877.

(5063 1—3) **Edykt.**

L. 48173. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek spółki krawców „W Dissel et F. Mikosieński, tudzież jawnych spólników Wojciecha Dissla i Floryana Mikosieńskiego.

Kierownictwo tego konkursu porucza się p. radcy c. k. sądu kraj. drowi Alfredowi br. Kannemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra. Walmanna, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 25 września 1877 godzinę 10tą przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem 13go listopada 1877 i podać ją na terminie na dzień 26 listopada 1877 godzinę 10tą przed połudn., wyznaczonym, do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 13 września 1877.

(4707) **Obwieszczenie.**

L. 11228. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż w dniu 6 sierpnia 1877 w rejestrze dla spółek zarobkowych przy firmie Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku wpisano, że na ogólnem zgromadzeniu dnia 19 kwietnia 1877 obrano dra Stanisława Bielińskiego, adwokata w Sanoku, dyrektorem, dra. Stanisława Schmieta, adwokata w Sanoku, zastępcą dyrektora, Pawła Hydzika, prywatyzującego w Sanoku, kasyerem, Franciszka Czaszyńskiego, proboszcza rzym. kat. w Sanoku, zastępcą kasyera, Feliksa Ruczkę, prywatyzującego w Sanoku, kontrolorem, Franciszka Bema sekretarza rady powiatowej w Sanoku, zastępcą kontrolora.

Przemyśl 16 sierpnia 1877.

(4802 1—3) **Edykt.**

L. 20985. C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Maryana Dworskiego, iż w skutek wniesionego przeciw niemu pod dniem 8 sierpnia 1877 do l. 20985 przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie pozwu o zabezpieczenie sumy wekslowej 1500 zł., ustanowiono mu kuratora w osobie adwokata Wędrychowskiego z substytucyą adwokata Trojnalskiego i wydano nakaz, polecający zabezpieczenie oskarżonej sumy wekslowej w przeciągu dni trzech. Zaleca się zatem niewiadomemu z miejsca pobytu Maryanowi Dworskiemu, aby w przeciągu dni trzech od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej, albo sam wniósł zarzuty przeciw wydanemu nakazowi zapłaty, albo ustanowionemu kuratorowi przysługujących mu środków obrony dostarczył, lub też innego zastępcę sobie ustanowił, gdyż wszelkie z zaniedbania obrony wynikłe skutki sam sobie przypisać musi.

Kraków dnia 10 sierpnia 1877.

(4694) **Edykt.**

L. 4654. C. k. sąd powiatowy w Busku wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Stanisława Morawca, ażeby do spadku swej przyrodniej siostry ś. p. Katarzyny z Morawców Varoci na dniu 20 kwietnia 1877 w Busku zmarłej w przeciągu jednego roku od niej umieszczonej daty tem pewniej zgłosił się, ile że w przeciwnym razie postępowanie spadkowe z ustanowionym dlań kuratorem Piotrem Glińskim z Buska i z zgłaszającymi się dziedzicami przeprowadzone zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Busk dnia 3 lipca 1877.

(4706) **Obwieszczenie.**

L. 19715. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Jakóba Marka 2ch imion Bałabana, którą używać tenże będzie jako ajent i komisant produktów w Krakowie podpisując takową: „J. Bałaban".

Kraków dnia 27 lipca 1877.

(4724 1—3) **Edykt.**

L. 3195. C. k. sąd powiatowy Wiśniowczyk podaje do powszechnej wiadomości, że Antoni Kruszelnicki z Mogielnicy za potwierdzeniem dotyczącej uchwały przez c. k. sąd obwodowy w Tarnopolu pod dniem 18 czerwca 1877 l. 9297 za marnotrawcę uznany został i temuż na kuratora Paweł Wasylewicz z Mogielnicy nadany jest.

C. k. sąd powiatowy.

Wiśniowczyk 9 lipca 1877.

(4728 1—3) **Edykt.**

L. 460. C. k. sąd powiatowy w Kosowie czyni niniejszem wiadomo, że dnia 12 stycznia 1874 zmarł w Jasienowie bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Juny Kumłyk. Gdy do spadku po nim konkuruje także syn spadkodawcy Iwan Kumłyk, który z życia i miejsca pobytu swego sądowi wiadomy nie jest, przeto go się niniejszem wzywa, ażeby w przeciągu roku, licząc od dnia poniżej umieszczonego w sądzie tutejszym. zgłosił się i deklaracyę do spadku wniósł, inaczej rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla niego w osobie Dmytra Kumłyk ustanowionym przeprowadzoną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 20 stycznia 1877.

(4761) **Edykt.**

L. 7339. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia, że na terminie dnia 6go sierpnia 1877 Anselm Büschel zawiadowcą masy rozbiorowej Dawida Windwehra, a Salamon Horowitz zastępcą zawiadowcy masy jednogłośnie zostali wybrani.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 16 sierpnia 1877.

(4762 1—3) **Edykt.**

L. 7027. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia mieszkającego w Jerozolimie Markusa Hiblera, że w celu wykazania usprawiedliwienia prenotacyi prawa zastawu dla sumy 3000 zł. z pn. w stanie biernym realności pod l. 41 w Kołomyi na jego rzecz wykonanej, na prośbę Berla Hiblera termin na dzień 16 października 1877 godzinę 9tą przed południem wyznaczonym został, i wzywa się Markusa Hiblera, aby na tym terminie albo sam stanął, albo ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi Raschowi potrzebne środki obrony wcześnie przed tym terminem udzielił, gdyż w przeciwnym razie wynikłe ztąd skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Uchwalono w Radzie c. k. sądu obwodowego.

Kołomyja dnia 8 sierpnia 1877.

(5060) **Edykt.**

L. 2772. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do wiadomości, że arkusze posiadania wraz protokołami dochodzeń miejscowych i inne akty, mające służyć do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Czerhanówka, zostały złożone w sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mogą być wniesione pisemnie lub ustnie w sądzie tutejszym do dnia 26 września 1977, w kturym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Kossów 9 września 1877.

(4774 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2779. Marya Jamarska z Humnisk, uznana za umysłowo niedołężną, jej kuratorem Antoni Gołąbek z Humnisk.

C. k. sąd powiatowy.

Brzozów 23 czerwca 1877.

(4777 1—3) **Edykt.**

L. 3537. Rozpisuje się przymusową licytacyę realności pod l. 361, składającej się z dwóch kawałków gruntu w Janowie, należącej do spadkobierców Tomasza Paraniaka, celem zciągnięcia kwoty 17 zł. 22 ct., na rzecz Dawida Stahla na 11 października, 9 listopada i 7 grudnia 1877, każdym razem o 10 godzinie rano w sądzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 55 zł. Wadyum 5 zł. 50 ct.

Protokoły zastawnego opisania i oszacowania i dalsze warunki licytacyi można przejrzeć w registraturze.

Dla leżącej masy po Stefanie Paraniaku i dla wszystkich mogących mieć prawo rzeczowe do sprzedawanej realności, ustanowiono kuratora w osobie Jana Młodnickiego w Janowie.

Janów dnia 23 sierpnia 1877.

(4705) **Obwieszczenie.**

L. 19971. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm (spółek handlowych) firmy „Zorn et Schenirer" której używać będą Bernard Scheinirer i Samuel Zorn jako właściciele handlu towarów bławatnych w Krakowie, każdy z nich podpisując takową: „Zorn et Schenirer".

Kraków 3 sierpnia 1877.

(4757) **Obwieszczenie.**

L. 11225. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 6 Sierpnia 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma K. Frendenheim dla przedsiębiorstwa sprzedaży piwa, i że właścicielem firmy, jest Kalmann Frendenheim w Przemyślu.

Przemyśl 16 sierpnia 1877.

(4760 1—3) **Edykt.**

L. 7105. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie wzywa wszystkich tych, którzy do sumy 50 złr. w. a. dla Michała Suchińskiego na realności Złoczowskiej l. k. 205/380 Dom. III, pag. 156, on. 1 intabulowanej, prawa sobie roszczą, aby takowe do dnia 1 października 1878 roku zgłosili, inaczej w drodze amortyzacyi z hipoteki tej wykreśloną zostanie.

Złoczów dnia 18 sierpnia 1877.

(4749) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 13 August 1877, Zl. 3262/M. I., der in Berlin erscheinenden Zeitung „Berliner Börsen-Courier" auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

(4702 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5742. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza niniejszem, iż w Dobromilu na dniu 29 kwietnia 1873 Wincenty Zebrowski także Ziobrowski bez pozostawienia testamentu umarł.

Niewiadomych z życia i miejsca pobytu, tudzież z nazwiska krewnych spadkodawcy wzywa się, aby się w przeciągu roku od dzisiaj licząc, w sądzie powiatowym w Dobromilu z stopnia pokrewieństwa wykazali, i oświadczenia swe do spadku wnieśli, gdyż inaczej spadek zgłaszającym się spadkobiercom przyznanym zostanie.

Kuratorem masy jest pan Sabin Budzynowski, c. k. notaryusz w Dobromilu ustanowiony.

C. k. sąd powiatowy.

Dobromil dnia 7 sierpnia 1877.

(4708) **Obwieszczenie.**

L. 9913. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 10 lipca 1877 wpisaną została do rejestru handlowego dla firm pojedyńczych firma: „Dawid Meilech Willner dla dzierżawy propinacyi w Brzozowie".

Przemyśl 18 lipca 1877.

(4712 1—3) **Edykt.**

L. 5828. C. k. sąd powiatowy w Wojniczu, zawiadamiając Katarzynę Pierzównę o spadku po Wojciechu Pierzu na nią przypadłym, wzywa ją, aby w przeciągu roku zgłosiła się, w przeciwnym bowiem razie spadek z zgłaszającymi się dziedzicami i kuratorem Franciszkiem Filipskim dla niej ustanowionym, przeprowadzonym będzie.

C. k. sąd powiatowy

Wojnicz dnia 21 lutego 1877.

(5087) **Ogłoszenie.**

L. 7346. C. k. sąd powiatowy w Horodence zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Raszkowa.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą w c. k. sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym na dniu 27 września 1877, na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Horodenka dnia 13 września 1877.

(4783 1—3) **Edykt.**

L, 2559. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że Marcin Chwistek z Łyczonki jako głupkowaty uznany został.

Kuratorem ustanowiono Szymona Dźwiga.

Podgórze dnia 19 lipca 1877.

(4806 1—3) **Edykt.**

L. 11732. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności uprz. austr. Banku narodowego w sumie 10222 zł. 99 ct. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna dóbr Lusowice z przyległościami Starawieś i Smyków do Andrzeja Jordana, Antoniego Jordana i Jadwigi Jordanówny należących.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w czwartym terminie: dnia 22 października 1877 o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 29.000 zł. w. a.

Gdyby tej ceny nie ofiarowano, sprzedane będą dobra powyższe także poniżej tej wartości, jednak nie poniżej 15000 zł. w. a.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 2900 złr. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Tarnów 9 sierpnia 1877.

(4675) **Obwieszczenie.** L. 13030

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż p. Jakób Ettinger z Tarnowa w charakterze stałego zarządzcy masy rozbiorowej Lotty Salz z Tarnowa zatwierdzonym, a zastępcą tegoż p. adw. dr. Malawski zamianowanym został.

Tarnów dnia 16 sierpnia 1877.

(4674 1—3) **Edykt.**

L. 11847. C. k. sąd obwodowy tarnowski wzywa niniejszem posiadacza zagubionej karty wkładkowej Tarnowskiej kasy oszczędności N. 11966 stron. 249 tom 18 z dnia 3 maja 1877 na 303 zł. 37 ct. z większej 500 zł. w. a. opiewającej, a wystawionej na imię Jakóba Goldnera, aby się w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia po raz pierwszy edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej" do sądu tutejszego zgłosił, ile że po upływie tego terminu, wzmiankowana karta wkładkowa kasy oszczędności na żądanie podającego za umorzoną uznaną zostanie.

Tarnów dnia 26 lipca 1877.

(4681 1—3) **Edykt.**

L. 2433. Zawiadamia się, że uchwałą z dnia 26 maja 1877 l. 13464 uznał c. k. sąd krajowy w Krakowie Józefa Byczaka z Grzechyni za marnotrawcę i że dla niego kuratorem Michała Szubarskiego ze Suchy ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy.

Maków dnia 7 czerwca 1877.

(4692 1—3) **Edykt.**

L. 39831. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem ogłasza, że z powodu przez Klementynę Bäumen przeciw c. k. Prokuratoryi skarbu i innym o uznanie zaintabulowanej w stanie biernym realności l. 29 i 30 on. na rzecz Andrzeja Ostrowskiego sumy 500 zł. m. k. przez spłatę i uzyskanej prenotacyi wykreślenia za umorzoną pod dniem 9 kwietnia 1877 do l. 18901 wniesionego pozwu, ustanowił dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jana Prohaski kuratora w osobie p. adwokata dra Pomianowskiego ze substytucyą p. adwokata dra Nurkowskiego i tusądową dekretacyę powyższego pozwu z dnia 14 kwietnia 1877 l. 18901 temuż kuratorowi doręczył.

Wzywa się przeto Jana Prohaskę, aby udzielił informacyę do obrony powyższemu swemu kuratorowi lub swego obrońcę sądowi wskazał, inaczej bowiem skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów, 4 sierpnia 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 1157. (5097)

Obwieszczenie.

Przy zborze izraelickim we Lwowie opróżnione zostało stypendyum dla jednego ucznia uczęszczającego do jednej z czterech wyższych klas gimnazyalnych, lub z trzech wyższych klas realnych we Lwowie, fundowane przez p. Różę Frenkl na uczczenie pamięci męża swego byłego adwokata krajowego i przełożonego zboru izraelickiego we Lwowie dr. Hermana Frenkla. Stypendym to składające się z odsetek kapitału 2000 złr. w. a. w listach zastawnych galic. banku hipotecznego udziela przełożeństwo zboru izraelickiego we Lwowie z uwzględnieniem przedewszystkiem krewnych zmarłego dr. Hermana Frenkla, w braku takich ubiegających się krewnych fundatorki, a w braku także takich przy szczególnem uwzględnieniu byłych wychowańców izraelickiego domu sierót we Lwowie.

Chcący się ubiegać o udzielenie powyższego stypendyum, winni są udowodnić swoje ubóstwo, dobry postęp w naukach i moralne zachowanie się, jakoteż w danym razie pokrewieństwo z ś. p. drem Hermanem Frenkl, lub fundatorką p. Różą Frenkl, albo że byli wychowańcami izraelickiego domu sierót we Lwowie.

Dotyczące podania wnieść należy do dnia 30 września 1877 do przełożeństwa lwowskiego zboru izraelickiego.

Przełożeństwo zboru izraelickiego

Lwów dnia 31 sierpnia 1877.

(5076 1—3)

Ogłoszenie.

Zmarły dnia 3 lipca b. r. w Osiecku, Królestwie polskiem, powiatu garwolińskiego, Stanisław Koryzna uczynił ostatniej woli rozporządzeniem z 2 września 1876 spadkobiercami rodzeństwo po siostrach i braciach 1. Symforynie Koryznie, 2. Wincentym Kokoryznie, 3. Anastazyi Dyktarskiej, 4. Erazmie Koryznie, 5. Joannie Duńskiej, 6. Apolonii Gercowej, 7. Józefie Kananowskiej, 8. Magdalenie Orobkiewicz i 9. Annie Górskiej. Spis inwentarzu nastąpi dnia 5 listopada br. w Osiecku, o czem spadkobierców zawiadamia się z tem nadmienieniem, iż według istniejących w Królestwie polskiem przepisów przysługa spadkobiercom lub ich prawnym następcom prawo obecności przy powyższym spisie; dla tych zaś, którzy nie staną, postarano się o zamianowanie delegata przez przynależny sąd gminny.

Lwów dnia 14 września 1877.

Jan Orobkiewicz
egzekutor testamentu.

(5078)

Ogłoszenie.

L. 1156. Przy zborze izraelickim we Lwowie opróżnione zostało stypendyum dla ucznia wyzn. mojż. przy lwowskiej wyższej szkole realnej w rocznej kwocie 126 zł. w. a.

Ubiegający się o to stypendyum, które na czas trwania studyów przy tutejszej wyższej szkole realnej się udziela, winni wykazać brak środków, przynależność do gminy lwowskiej dobry postęp w naukach, pilność i moralność i nosić ubiór krajowy.

Stypendyum udziela przełożeństwo tutejszego zboru izraelickiego, do którego też ubiegający się podania swe do 30 września wnieść mają.

Od przełożeństwa zboru izraelickiego

Lwów dnia 30 sierpnia 1877.

Kundmachung.

Z. 1158. Bei der lemberger israelitischen Kultusgemeinde ist das vom seeligen Herrn Moritz Kolischer, gewesenen Vorsteher dieser Gemeinde zum Andenken an seinen im Jahre 1868 verstorbenen Sohn Leon Kolischer gestiftete Stipendium, bestehend in den Interessen eines Kapitalsbetrages von 2000 fl. in Grundentlastungsobligationen für einen israelitischen Schüler an einem Untergymnasium in Lemberg in Erledigung gekommen.

Die Bewerber um dieses gegenwärtig für die Dauer des Schulbesuches vom 1 September 1877 angefangen bis zur Vollendung der 4ten Gymnasialklasse bestimmte Stipendium, haben ihre Mittellosigkeit, ihre Zuständigkeit zur Lemberger Gemeinde, guten Fortgang und sittliches Wohlverhalten so wie ihre etwaige Verwandtschaft mit dem Stifter, oder ihre etwaige Eigenschaft als gewesene Zöglinge des lemberger israelitischen Waisenhauses nachzuweisen.

Die diesfälligen Gesuche sind bis 30 September 1877 beim Lemberger israelitischen Gemeindevorstande zu überreichen.

Israel. Kultusgemeindevorstand.

Lemberg, den 31 August 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.